PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 213 — ROK VII | ŁÓDŹ, CZWARTEK 9 SIERPNIA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Przodujący POM w województwie łódzkim



POM w Rawie Mazowieckiej zdobył w wiosennej akcji siewnej czołowe miejsce w województwie łódzkim, uzyskując sztandar przechodni, ufundowany przez Centralny Zarząd POM-ów oraz tytuł przodującego POM-u w województwie. Sztandar ten został wręczony najlepszemu traktorzyście POM-u, Janowi Szyszkowskiemu, wyrabiającemu 150 proc. normy.

Z dobrego ziarna — bogate plony

Jesienna kampania siewna — pod hasłem zwiększenia wydajności z ha

Uchwała Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). — W całym kraju chłopi kończą już żniwa i w najbliższym czasie zaczną przygotowywać się do siewów jesiennych — trzecich z kolei w okresie Planu 6-letniego. Od dobrego przeprowadzenia siewu i orek zimowych zależy plon, jaki zbierać będziemy w roku przyszłym — zależy wykonanie planu gospodarczego 1952 roku.

Doceniając doniosłą rolę kampanii jesiennej, Prezydium Rządu podjęło specjalną uchwałę, w której stawia rolnictwu zadania na okres jesiennej akcji siewnej, określa pomoc państwa dla rolnictwa w przeprowadzeniu siewów i ustala obowiązki rad narodowych oraz zainteresowanych urzędów i instytucji.

Sprawa kampanii jesiennej była tematem specjalnej konferencji prasowej w Min. Rolnictwa, na której min. Dąb - Kocioł zapoznał dziennikarzy z zasadniczymi wytycznymi na okres siewów jesiennych i orek zimowych.

Siewy jesienne przeprowadzone będą na obszarze 5.725.700 ha w gospodarstwach indywidualnych i w spółdzielniach produkcyjnych oraz na obszarze 643.500 ha w PGR-ach. Do wykonania tego ważnego zadania chłopi i robotnicy *rolni* przystąpią **POD HASŁEM ZWIĘKSZENIA WYDAJNOŚCI Z HA O 1 KW.** Aby ten cel osiągnąć, wszystkie prace jesienne muszą być przeprowadzone staranniej niż w latach poprzednich. Szczególnie ważne jest **powszechne stosowanie siewu rzędowego,** użycie do siewu jak największej ilości doborowego ziarna i przeprowadzenie siewu we właściwym terminie.

Wzorując się na klasie robotniczej, pracujący chłopi coraz szerzej włączają się do współzawodnictwa pracy, które w poważnym stopniu przyczynia się do uzyskiwania wysokich urodzajów. Toteż — podobnie jak w okresie wiosennym — Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizuje w okresie siewów jesiennych pomiędzy gromadami współzawodnictwo o jak najlepsze przeprowadzenie siewów i zwiększenie plonów.

Obok zwiększenia plonów z ha, ważnymi zadaniami, postawionymi przed chłopami przez Prezydium Rządu, są: **zagospodarowanie istniejących odłogów i ugorów, zwiększenie obszaru zasiewu rzepaku — o 34 proc., obszaru pszenicy i jęczmienia — o 8 proc. oraz zwiększenie bazy paszowej.** To ostatnie zadanie wykonane będzie przez rozszerzenie uprawy *roślin* pastewnych, a przede wszystkim ozimych międzyplonów pastewnych oraz przez odpowiednią pielęgnację łąk i pastwisk w okresie jesiennym.

Obowiązek odpowiedniego przygotowania kampanii jesiennej, zmobilizowania chłopów do wykonania postawionych przed nimi zadań oraz dopilnowania przebiegu prac jesiennych spoczywa — jak to stwierdza uchwała Prezydium Rządu — na radach narodowych. Szczególnie ważnym zadaniem rad narodowych jest zapoznanie ogółu chłopów z wytycznymi kampanii jesiennej, spopularyzowanie wśród nich racjonalnych metod uprawy, nawożenia i siewu oraz zorganizowanie sprawnej pomocy sąsiedzkiej.

W gromadach odbędą się **specjalne zebrania wszystkich chłopów, poświęcone kampanii jesiennej,** na których chłopi przedyskutują zadania akcji siewnej oraz omówią środki i sposoby jak najlepszego wykonania tych zadań. W czasie zebrań, które zorganizowane zostaną w ciągu sierpnia, szczegółowo omówione będą również sprawy pomocy sąsiedzkiej, a przede wszystkim sprawy pełnego wykorzystania maszyn znajdujących się w gromadach.

Państwo gwarantuje rolnictwu wszechstronną pomoc w wykonaniu zadań w okresie siewów jesiennych.

Na jesienną kampanię siewną **rolnictwo otrzyma 547.160 ton nawozów sztucznych, z tego 118.410 ton nawozów azotowych, 290.500 — fosforowych i 138.250 potasowych, a ponadto 159.200 ton wapna nawozowego. Kredyty w wysokości 51.700.000 złotych są przeznaczone na siew i orkę, na zakup nawozów sztucznych oraz na zagospodarowanie odłogów.**

Poważną pomoc stanowią dostarczane na wieś w coraz większej liczbie **nowoczesne maszyny rolnicze.** W okresie jesiennym chłopi będą korzystać z usług 277 POM-ów, bogato wyposażonych w traktory, siewniki i inne maszyny. Spółdzielcze ośrodki maszynowe stawiają do dyspozycji chłopów również dużą liczbę maszyn, a przede wszystkim **43.800 siewników zbożowych i nawozowych.**

Państwo zapewniło chłopom również **odpowiednie ilości ziarna siewnego.** Gminne spółdzielnie otrzymają do rozsprzedaży ponad 80 tys. ton ziarna kwalifikowanego, a niezależnie od tego chłopi będą mogli każdą ilość zboża konsumcyjnego wy-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Dzieci polskie z Francji i Belgii w gościnie u premiera Józefa Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP) — W dniu 8 bm. premier Józef Cyrankiewicz podejmował podwieczorkiem w zabytkowym pałacu w Wilanowie delegację dzieci polskich z Francji i Belgii, które spędzają wakacje w kraju.

Kiedy na tarasie pałacu wilanowskiego ukazał się premier Józef Cyrankiewicz, dziatwa zgromadzona w parku długo i gorąco wiwatowała na cześć Polski Ludowej.

Witając serdecznie dzieci w imieniu Rządu RP, premier Józef Cyrankiewicz powiedział m. in.:

„Myślę, że to wasze spotkanie z polską ziemią, z polskimi miastami i wsiami, a przede wszystkim młodzieżą, pozwoli wam jeszcze mocniej zacieśnić więź z ojczyzną.

Widzieliście w Polsce i wiecie z opowiadań, jak budujemy naszą ojczyznę, aby była silna i szczęśliwa, aby nikt tak jak wasi rodzice, nie musiał wyjeżdżać za chlebem na obczyznę".

Po przemówieniu premiera dzieci długo wznosiły okrzyki na cześć Polski Ludowej, Prezydenta RP Bolesława Bieruta oraz na cześć pokoju.

Walka ze stonką ziemniaczaną obowiązkiem każdego obywatela

Wczoraj w sali konferencyjnej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej **w Łodzi** odbyła się narada w sprawie **zwalczania stonki ziemniaczanej.** W naradzie uczestniczyli przedstawiciele Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz organizacji społecznych i instytucji, działających na terenie wsi. Przybyła również przedstawicielka radzieckich specjalistów, tow. inż. **Nina Mikulina, która swą wysoką wiedzą fachową będzie udzielała nam pomocy w zwalczaniu groźnego szkodnika, jakim jest stonka ziemniaczana.** Naradzie przewodniczył ob. **Franciszek Grochalski,** przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Referat na temat zwalczania stonki wygłosił inż. **Julian Kubicki,** kierownik Stacji Ochrony Roślin, stwierdzając, że do walki z tym szkodnikiem pól ziemniaczanych włączyć musi się całe społeczeństwo. Olbrzymie znaczenie w skutecznym zwalczaniu stonki ma wykrywanie ognisk tego szkodnika. Dlatego też w przeglądzie pól ziemniaczanych, jaki odbędzie się w dniach od 10 do 12 bm., muszą wziąć udział jak najszersze rzesze mieszkańców województwa łódzkiego.

Sprawy, dotyczące organizacji przeglądu pól ziemniaczanych, omówił tow. inż. **Michał Chemij.**

ZLOT BERLIŃSKI — przeglądem pokojowych sił młodzieży świata

BERLIN (PAP). — Dzień 7 sierpnia minął na Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie pod znakiem dalszych imprez kulturalnych, zawodów sportowych, masowych koncertów i wycieczek uczestników Zlotu w okolice Berlina.

W pięknych salach Państwowej Biblioteki Naukowej w Berlinie otwarta została wystawa pt. **„Młodzież Polski Ludowej w walce o pokój i szczęśliwą przyszłość".**

Tematyka prac podkreśla dążenia młodzieży polskiej do pokoju i udział jej w budowie socjalizmu.

W gmachu Ministerstwa Finansów NRD otwarto wystawę p. t. **„Młodzież radziecka w walce o pokój".**

Wśród pomysłowych dekoracji i kwiatów po obu stronach sali rozmieszczono fotografie, wykresy, mapy i plansze, dające szeroki obraz tego, **jak żyje, pracuje, uczy się i wypoczywa przodująca młodzież kraju socjalizmu.**

We wtorek otwarte zostały także wystawy **Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowego Związku Studentów.**

W gmachu Izby Ludowej odbyło się otwarcie dokumentarnej wystawy **Światowej Rady Pokoju.**

* * *

Dziesiątki imprez artystycznych, organizowanych codziennie we wszystkich teatrach, salach koncertowych, kinach, klubach i na placach Berlina dają możność uczestnikom Zlotu i ludności całego Berlina zapoznania się z dorobkiem kulturalnym narodów świata. Treść ideologiczną tych imprez wyrażają hasła: **„Prawdziwa sztuka służy pokojowi" i „Pokój zabezpieczy rozwój sztuki".**

Droga utrwalenia pokoju

Jak zabezpieczyć pokój? Jaka jest droga utrwalenia pokoju na całym świecie? Dało na te pytania odpowiedź pismo przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR M. Szwernika do prezydenta Trumana oraz rezolucja Prezydium Rady Najwyższej Związku Radzieckiego, który od 8 listopada 1917 r., a więc od chwili uchwalenia przez II Zjazd Rad dekretu o pokoju, prowadzi politykę zmierzającą do utrwalenia pokoju i przyjaznych stosunków między narodami. Polityka radziecka, mająca za sobą poparcie setek milionów obrońców pokoju na całym świecie walczy o:

zawarcie paktu pięciu mocarstw, przewidującego pokojowe uregulowanie spraw spornych;

wyrzeczenie się tym samym przez wszystkie mocarstwa stosowania siły zbrojnej między narodami;

rozwinięcie gospodarczej i kulturalnej współpracy między narodami.

Taka jest linia polityczna Związku Radzieckiego, odpowiadająca życzeniom i interesom nie tylko narodów radzieckich, ale i wszystkich miłujących pokój narodów na świecie.

Tak oto formułuje cele polityki obozu pokoju towarzysz M. Szwernik. Czy cele tej polityki są zgodne z interesami amerykańskiego narodu? Oczywiście tak. Naród amerykański, podobnie jak i inne narody, gorąco pragnie pokoju. Ale zapobieżenie wojnie, to zmniejszenie zysków producentów dział z Bethleem Steel Corporation. Niedopuszczenie do wyścigu zbrojeń byłoby wprawdzie wielkim zwycięstwem całej ludzkości, ale klęską producentów czołgów z „General Motors" oraz grup finansujących ten koncern, skupionych wokół banku Morgana. Redukcja zbrojeń, zakaz broni atomowej a nade wszystko pakt pięciu mocarstw oznacza opadanie krzywej zysków kilkuset ludzi z banku Dillona, Anaconda Cooper. Ci zaś ludzie decydują obecnie o kierunku amerykańskiej polityki.

Oto siły dążące do rozpętania nowej wojny światowej, w której widzą źródło wzbogacenia się. Oto grupy polityków, którzy torpedują każdą pokojową inicjatywę na arenie światowej. W ich interesie masakruje się setki tysięcy cywilnej ludności na Korei. W ich interesie ulicami Bonn, Lubeki, Hamburga, maszerują umundurowane oddziały, które stanowią kadrę nowego, hitlerowskiego Wehrmachtu.

Toteż, jeżeli prezydent Truman w swym orędziu do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, M. Szwernika, stwierdza, że „najlepsza nadzieja pokoju na całym świecie zawarta jest w dążeniu do pokoju i braterstwa, które tkwi głęboko w sercu każdego człowieka", to godzi się tu dodać, że nadzieja pokoju obca jest sercom tych ludzi, których Truman jest politycznym przedstawicielem. Ponieważ jednak grupy monopolistyczne zdają sobie sprawę z głębokich pragnień pokoju nurtujących amerykańskie społeczeństwo, dlatego starają się osłonić prawdę o celach swojej polityki dymną zasłoną gołosłownych zapewnień o rzekomej pokojowości.

„...Rządy, które nie w słowach, lecz w czynach dążą do utrzymania pokoju powinny ze wszech miar popierać pokojowe dążenia swych narodów" — stwierdza towarzysz Szwernik w odpowiedzi na orędzie Trumana. Tymczasem, w USA kongresmani, ministrowie, wpływowi politycy, słowem i jakże często czynem ujawniają swoje powiązanie się z obozem wojny i nawołują otwarcie do rozpętania agresywnej wojny przeciw ZSRR.

Wytężona działalność amerykańskich polityków wojny wyraża się również w polityce dyskryminacji wobec Związku Radzieckiego i innych krajów demokratycznych w dziedzinie wymiany gospodarczej i kulturalnej. Zerwanie z tą praktyką, podważającą ideę pokojowej współpracy między narodami jest istotnym i koniecznym środkiem w dziele utrwalenia pokoju na świecie.

Naród polski, wierny sojusznik narodów radzieckich i wszystkich miłujących pokój narodów, wita gorąco odpowiedź tow. Szwernika i rezolucję Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na orędzie prezydenta Trumana. Ich słowa popierają gorąco setki milionów ludzi na całym świecie, którzy ponad 450 milionami podpisów poparli już żądanie zawarcia paktu pokoju między pięcioma mocarstwami. Popierają ich słowa wszyscy, którym droga jest sprawa obrony pokoju, wśród nich 18 milionów Polaków tj. cała ludność dorosła naszego kraju, która podpisała apel o pakt pokoju pięciu mocarstw.

Węgierska delegacja rządowa przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP) — Dnia 8 sierpnia br. przyjechała do Warszawy 4-osobowa węgierska delegacja rządowa z wiceministrem Wychowania Ludowego Erdei Sandor na czele.

Celem wizyty jest udział delegacji w obradach polsko-węgierskiej komisji mieszanej oraz podpisanie planu realizacji umowy kulturalnej między Ludową Republiką Węgierską i Polską na drugą połowę 1951 r i na rok 1952.

Powiat rawsko-mazowiecki przoduje w sprzedaży nadwyżek zbożowych

470 PROC. DZIENNEGO PLANU

Coraz to więcej młockarni pracuje w gromadach, coraz też więcej zboża wpływa do punktów skupu. Chłopstwo pracujące natychmiast po młocce odsprzedaje państwu zboże, pragnąc jak najszybciej wywiązać się ze swego obywatelskiego obowiązku. Toteż całe powiaty i gminy realizują dzienne plany skupu z poważną nadwyżką. W województwie łódzkim na czoło akcji skupu wysunął się powiat rawsko - mazowiecki, gdzie od rozpoczęcia akcji dzienne plany skupu są wykonywane w wysokości od 120 do 220 proc. W pow. radomszczańskim chłopi szeregu gmin masowo odsprzedają zboże, przekraczając swe dzienne zobowiązania. W gminie Masłowice w dniu 7 bm. plan odsprzedaży zboża wypełniono w 233 proc., w gminie Przeręb w 210 proc., a w gminie Zakrzówek w 390 proc. Gminy Lutomiersk, Chociw i Sędziejowice w pow. łaskim w dniu 7 bm. zrealizowały dzienny plan skupu w ponad 200 proc., natomiast chłopi gminy Górka Pabianicka plan odsprzedaży ziarna wypełnili w 470 proc.

W dniu 7 bm. przekroczyły dzienne plany skupu gminy: Kiernozia, Łyszkowice i Nieborów w pow. łowickim, Łękawa, Parzniewice i Woźniki w pow. piotrkowskim, Krzyżanówek, Julianów i Pawłowice w pow. kutnowskim oraz wiele innych gmin w pozostałych powiatach.

PIERWSI W WYPEŁNIANIU OBYWATELSKIEGO OBOWIĄZKU

Setki chłopów w województwie łódzkim, doceniając znaczenie szybkiego przeprowadzenia akcji skupu zboża zrealizowało już swoje roczne zobowiązania odsprzedaży. Wielu z nich samorzutnie podwyższyło wyznaczone im ilości, oświadczając, że bogate tegoroczne zbiory, uzyskane dzięki pomocy państwa, pozwalają im sprzedać więcej zboża.

Ignacy Balcerowski z Widawy w pow. łaskim wypełnił swoje roczne zobowiązanie w 560 proc., Maria Kaczorowska z gromady Kozuby w gminie Sędziejowice w 260 proc. Ksiądz Wasiak we wsi Nowe w pow. kutnowskim, nawołując chłopów do spełnienia obowiązku wobec Ojczyzny Ludowej, sam wypełnił swe zobowiązanie z nadwyżką. Niemal w każdej gromadzie pracujący chłopi, powodowani głębokim patriotyzmem, wypełnili swoje zobowiązania z nadwyżką. Obok wielu innych należą do nich: Zofia Maj i Józef Przywara z gminy Łaznów, Kazimierz Nowak z gromady Lipiny i Feliks Spychalski ze wsi Pomażany w pow. kutnowskim, Maria Zamka i Kosiński z gminy Baucz oraz Jan Nosalski z gminy Topola w pow. łęczyckim, który odsprzedał państwu 9,87 kwintala pszenicy, mimo że gospodarstwo jego zostało zwolnione z obowiązku odsprzedaży zboża.

PATRIOTYCZNA POSTAWA KS. MAŚLANKIEWICZA

Ksiądz Eugeniusz Maślankiewicz z gromady Wielgomłyny, w pow. radomszczańskim, jeden z pierwszych wymłócił swe zboże i odsprzedał je państwu, wypełniając wyznaczony mu roczny plan w 550 proc.

W liście, przesłanym do naszej redakcji pisze on: „Polityka gospodarcza państw kapitalistycznych „nadprodukcję" zbóż i innych artykułów żywnościowych paliła lub topiła w morzach. Chodziło bowiem — nie o dobro kraju i jego obywateli, ale o własne, egoistyczne cele. Sprzedając zboże Państwu Ludowemu z nadwyżką, daję je z tym głębokim przeświadczeniem, że pójdzie ono nie na zniszczenie, ale na nakarmienie braci robotniczej, pracującej w miastach naszego kraju".

Skup zboża w woj. łódzkim



Przed magazyn GS Brzezinach codziennie przybywają dziesiątki chłopów, aby sprzedać państwu swoje nadwyżki ziarna.



Józef Ławiński, średniorolny chłop ze wsi Syberia w gminie Mroga Dolna, przywiózł 6 kwintali żyta, uzyskanego z pierwszych omłotów.



Władysław Żurawiński, gospodarz na 5 ha z gromady Kolacinek w pow. brzezińskim, wyładowuje zboże na punkcie zsypu w Rogowie.

Szajka zdrajców i szpiegów całkowicie zdemaskowana

Zeznania świadków potwierdziły zbrodniczą działalność oskarżonych

Postępowanie dowodowe w procesie przeciwko sanacyjnym oficerom

WARSZAWA (PAP). Na sesji popołudniowej siódmego dnia rozprawy przeciwko członkom dywersyjno - szpiegowskiej organizacji w Wojsku Polskim, sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków.

Pierwszy zeznawał świadek ZBIGNIEW PRZYBYSZEWSKI, przebywający w areszcie śledczym. Świadek ten zeznał, że od początku 1948 roku był w wywiadzie organizacji dywersyjno - szpiegowskiej w Marynarce Wojennej. Do pracy w wywiadzie wciągnął świadka Perdzyński, który otrzymywane od świadka materiały szpiegowskie przekazywał do komórki centralnej organizacji — do Warszawy.

Mossor pilnie studiował „Mein Kampf"

Świadek HENRYK BĄKOWSKI, doprowadzony z więzienia, zeznał, że znał osk. Mossora jeszcze w okresie przedwojennym, następnie przebywał wraz z oskarżonym w tych samych obozach jenieckich. Świadek stwierdza, iż w czasie pobytu w obozach, osk. Mossora łączyły dość bliskie stosunki z Niemcami.

PROK.: Jaki był stosunek Mossora do zwycięstw niemieckich, czy postępy terytorialne Niemiec cieszyły go, czy smuciły?

ŚWIADEK: **„Do zwycięstw Niemiec, jak na przykład zajęcie Norwegii czy Krety, osk. Mossor odnosił się z podziwem i był zadowolony, że Niemcy robią szybkie postępy. Cieszyły go późniejsze postępy na froncie wschodnim.** Świadectwem tego, że był zadowolony ze zwycięstw Niemców, może być fakt, że kiedy ja przychodziłem z wiadomościami, że na przykład wojska radzieckie odniosły tu czy tam sukces, **wówczas płk. Mossor złościł się i zabronił mi opowiadania takich wiadomości".**

„Płk. Mossor — zeznaje dalej świadek — **w czasie swego pobytu w obozie studiował „Mein Kampf".** Pamiętam, że podał mi nawet w skrócie rozdział czy ustęp tej książki, w którym Hitler mówił o rządach parlamentarnych. **Zgadzał się z opinią Hitlera, że rządy parlamentarne są złe".**

Łączność z zagranicą poprzez ambasady mocarstw zachodnich

Następnie zeznania składa doprowadzony z aresztu śledczego świadek PLUTA - CZACHOWSKI.

Świadek stwierdza, iż wiadome mu jest, że w skład kierownictwa dywersyjno - wywiadowczej organizacji wojskowej wchodzili: Tatar, Kirchmayer, Herman, Mossor, Kuropieska i zdaje się Roman.

PROKURATOR: Kto świadkowi mówił o udziale Mossora w kierownictwie organizacji?

ŚWIADEK: **„O udziale gen. Mossora słyszałem jeszcze w 1946 roku od kilku osób. Mówiono mi między innymi, że Mossor przyprowadził grupę oficerów z Woldenbergu czy Grossborn i grupa ta prowadzi konspirację".**

Następnie świadek potwierdza ujawnione w toku przewodu sądowego fakty, dotyczące kierowniczej roli osk. Tatara.

Jak zeznaje świadek, w listopadzie 1946 roku Tatar przysłał do Radosława swego emisariusza, mjr. Wacka, który między innymi przywiózł dla niego instrukcję, dotyczące prowadzenia wywiadu. **Wacek przywiózł również polecenie, żeby zorganizować drogę przerzutów trasą morską.** Radosław udzielił mu pomocy.

PROKURATOR: Co za polecenia w zakresie dróg kontaktowych przywiózł Wacek?

ŚWIADEK: „Przywiózł on polecenie gen. Tatara, że w razie trudności w nawiązaniu łączności z zagranicą, **należy nawiązać kontakty z ambasadami: angielską, amerykańską i francuską".**

PROK.: Czy Wacek przywiózł od Tatara jakieś dyspozycje, dotyczące współdziałania grupy konspiracyjnej Radosława z organizacją wojskową?

ŚWIADEK: „Tak jest, polecił nawiązać i utrzymać współpracę".

PROKURATOR: Co świadkowi wiadome jest o spotkaniach z przedstawicielami attachatów?

ŚWIADEK: **„W związku z poleceniami, które przywiózł od Tatara mjr. Wacek, a które mówiły m. in. o tym, by skorzystać z pomocy ambasad angielskiej, amerykańskiej i francuskiej przy organizowaniu tras i nawiązaniu z tymi ambasadami współpracy na odcinku wywiadowczym, odbyło się spotkanie z przedstawicielami wszystkich trzech ambasad. Do tych ambasad kierowane były następnie materiały wywiadowcze. Z ambasadą angielską bezpośredni kontakt miał osk. Roman".**

* * *

Na wstępie ósmego dnia rozprawy — 8 bm. zeznawał przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie doprowadzony z więzienia świadek **WITOLD KULERSKI. Świadek otrzymał w Londynie od oskarżonego Tatara 40.000 dolarów dla doręczenia ich Mikołajczykowi. Pieniądze te pokwitował kryptonimem „Alfa". Dolary te przeznaczone były na cele PSL, a w szczególności na akcję przedwyborczą. Pieniądze te miały być przekazane przy pomocy władz brytyjskich.**

W związku z tym świadek udał się w Londynie do brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, do Hankeya, któremu podlegały sprawy związane z Polską. **Hankey'owi świadek przekazał następnie 4 puszki konserwowe, otrzymane od osk. Tatara, a zawierające łącznie 40.000 dolarów.** „Nie przypominam sobie — mówi świadek, — czy adresowałem te puszki na swoje nazwisko, czy też na nazwisko Mikołajczyka". **Po przybyciu do Warszawy świadek podjął paczkę z tymi puszkami z ambasady brytyjskiej i oddał je osobiście Mikołajczykowi.**

Klika dywersyjna na usługach Intelligence Service

Doprowadzony z aresztu świadek **JÓZEF JUNGRAF** zaangażowany został do pracy wywiadowczej w Polsce jeszcze podczas swego pobytu na terenie Wielkiej Brytanii. Kuropieska sformułował wobec świadka cele organizacji konspiracyjnej, polecając mu pracę na rzecz wywiadu. Poinformował go, że w kraju otrzyma stanowisko wykładowcy w Akademii Sztabu Generalnego. W ramach organizacji dywersyjno - szpiegowskiej świadkowi zlecono opanowanie fachowej lotniczej prasy wojskowej, a to celem — jak zeznaje — ogłaszania na jej łamach artykułów propagujących taktykę i technikę lotnictwa anglosaskiego.

Obok tego, polecano świadkowi zbieranie informacji wywiadowczych o lotnictwie polskim. W Edynburgu, świadek skierowany został do niejakiego mjr. Stevensa, który był przedstawicielem wywiadowczej służby brytyjskiej. Mjr. Stevens zaproponował mu wtedy współpracę z wywiadem brytyjskim w Polsce, ustalając zarazem warunki i szczegóły tej współpracy.

Świadek zeznał następnie, jak po przyjeździe do Polski na łamach „Wojskowego Przeglądu Lotniczego" realizował zadania postawione przez wywiad. W styczniu 1947 r. zgłosiła się do jego prywatnego mieszkania Amerykanka Parker, agentka mjr. Stevensa. Kontaktowała się ona stale ze świadkiem, aż do stycznia 1948 r., kiedy funkcje jej przejął inny agent brytyjskiego wywiadu — Jack Bliss.

Z osk. Kirchmayerem świadek zetknął się za pośrednictwem osk. Jureckiego w 1947 r. w przeddzień swego wyjazdu do Londynu, dokąd udawał się celem przywiezienia do kraju zwłok gen. Żeligowskiego. Osk. Kirchmayer odwiedził wtedy świadka w jego prywatnym mieszkaniu i wręczył mu zaklejony pakiet, oświadczając, iż są to jakieś bardzo ważne dokumenty AK, które nie mogą pozostać w kraju i które trzeba przewieźć do Londynu do rąk gen. Kopańskiego. Świadek podjął się wykonania tego zadania

We wrześniu tegoż roku świadek został podporządkowany konspiracyjnie osk. Kirchmayerowi na odcinku nielegalnej organizacji Akademii Sztabu Generalnego.

Świadek pełnił funkcje tłumacza podczas spotkań osk. Kirchmayera z przedstawicielami ambasady amerykańskiej w Warszawie, a także tłumaczył na język angielski otrzymywane od Kirchmayera informacje wywiadowcze, które świadek — na pytanie prokuratora — dokładnie precyzuje.

Jako tłumacz świadek Jungraf uczestniczył w sześciu spotkaniach z przedstawicielami ambasady amerykańskiej w Warszawie.

Za zgodą Spychalskiego i Gomułki Herman dostał się do szeregów WP

Przed sądem staje świadek **MARIAN SPYCHALSKI,** przebywający w areszcie śledczym.

PROK.: Kogo świadek zna spośród oskarżonych?

ŚW.: Znam Tatara, Hermana, Mossora, Kirchmayera.

PROK.: Kiedy i za czym pośrednictwem zgłosił się do świadka Franciszek Herman?

ŚW.: **Franciszek Herman zgłosił się do mnie za pośrednictwem Kuropieski, jak pamiętam w lipcu 1945 r. z prośbą o przyjęcie do Odrodzonego Wojska.**

PROK.: Czy Kuropieska w rozmowie ze świadkiem wysunął konkretne propozycje przyjęcia Hermana do wojska?

ŚW.: **Kuropieska zwrócił się do mnie z konkretną propozycją i prośbą o przyjęcie Hermana do wojska.**

PROK.: Czy w czasie pierwszej rozmowy prowadzonej przez świadka z Hermanem w 1945 r. mówił Herman świadkowi, że w okresie okupacji był on kierowniczym pracownikiem II oddziału komendy głównej AK?

ŚW.: **Mówił mi to.**

PROK.: Jaką odpowiedź świadek dał Hermanowi na jego prośbę o przyjęcie do wojska?

ŚW.: **Odpowiedziałem Hermanowi, że dam mu odpowiedź po kilku dniach, gdyż chciałem się w sprawie przyjęcia Hermana do wojska zapytać Gomułki.**

PROK.: Czy świadek mówił Gomułce, że Herman w okresie okupacji był szefem wywiadu II oddziału komendy głównej AK?

ŚW.: **Mówiłem Gomułce, że był szefem wywiadu wojskowego II oddziału komendy głównej AK i powtórzyłem to, co mi mówił Herman.**

PROK.: Czy Gomułka wyraził zgodę na przyjęcie Hermana do wojska?

ŚW.: **Gomułka wyraził na to zgodę.**

PROK.: Kiedy zgłosił się do świadka Herman po konkretną odpowiedź w sprawie przyjęcia, go do wojska?

ŚW.: **Herman zgłosił się do mnie po upływie, jak pamiętam, około tygodnia od pierwszej rozmowy.**

PROK.: Co wówczas świadek powiedział Hermanowi?

ŚW.: **Powiedziałem Hermanowi, że zostaje przyjęty do wojska.**

PROK.: Co świadek polecił napisać Hermanowi?

ŚW.: **Powiedziałem, żeby napisał dokładny życiorys, przebieg służby.**

PROK.: M. in. o pracy w komendzie głównej AK?

ŚW.: **Tak jest, w komendzie głównej AK.**

PROK.: A kogo świadek przyjął do wojska z rekomendacji Hermana?

ŚW.: **Kiedy powiedziałem Hermanowi, że jest przyjęty do wojska, on prosił mnie o przyjęcie do wojska jego podkomendnych z II oddziału AK — Zielińskiego, Jurkowskiego i Tarasiewicza, mówiąc, że czuje się jeszcze w pewnym sensie odpowiedzialnym za nich.**

PROK.: Czy przed przyjęciem do wojska Zielińskiego, Jurkowskiego, i Tarasiewicza świadek przeprowadzał z nimi rozmowy?

ŚWIADEK: **Przeprowadziłem z nimi zapoznawcze rozmowy.**

PROK.: Kto był obecny przy tych rozmowach?

ŚWIADEK: **Przy tych rozmowach obecny był Herman.**

PROK.: Czy Zieliński mówił świadkowi o sobie, że w okresie okupacji był zastępcą Hermana w komendzie głównej AK, a po wojnie szefem II oddziału?

ŚWIADEK: **Mówił, że był zastępcą Hermana w komendzie głównej AK i mówił mi, że po wyzwoleniu nie brał udziału w żadnej nielegalnej i wrogiej robocie przeciwko Polsce Ludowej.**

PROK.: Czy Herman potwierdzał to?

ŚWIADEK: **Potwierdzał.**

PROK.: Osk. Herman, co oskarżony mówił Spychalskiemu o Zielińskim?

OSK. HERMAN: Napisałem to w sprawozdaniu i sprawozdanie to w mojej obecności generał czytał od początku do końca.

PROK.: Czy oskarżony mówił Spychalskiemu, że Zieliński był szefem wywiadu u Okulickiego?

OSK. HERMAN: Tego, zdaje się, nie mówiłem, w każdym razie stwierdzam, że Zieliński to w swoim sprawozdaniu napisał.

PROK.: Czy mówił oskarżony Spychalskiemu, że Zieliński był szefem II oddziału u Rzepeckiego?

OSK. HERMAN: Pamiętam na pewno, że to Zieliński napisał w swoim sprawozdaniu, bo czytałem to sprawozdanie.

Wysokie odznaczenie na podstawie fałszywego wniosku

PROK.: (do świadka) Czy świadek wydał Hermanowi, Zielińskiemu, Jurkowskiemu i Tarasiewiczowi zaświadczenia z ważnością od 24 sierpnia 1945 r. i 1 listopada 1945 r. stwierdzające, że są oni zmobilizowani do waszej dyspozycji?

ŚW.: **Wydałem takie zaświadczenia.**

PROK.: Czy wszyscy oficerowie, przyjmowani przez świadka do wojska, otrzymywali zaświadczenia, że są zmobilizowani i pozostają do waszej dyspozycji?

ŚW.: **Nie pamiętam, czy wydawałem takie zaświadczenia.**

PROK.: Czy Herman doręczył świadkowi napisany przez siebie życiorys z wyszczególnieniem swojej działalności w czasie okupacji?

ŚW.: **Dostarczył.**

PROK.: Osk. Herman, co oskarżony pisał w dostarczonym Spychalskiemu życiorysie odnośnie swojej działalności okupacyjnej? Czy oskarżony podawał przebieg swojej pracy w II oddziale sztabu?

OSK. HERMAN: Tak jest. Mój życiorys pozostały mieścił się na jednej stronie, a cały elaborat ma 30 stron, a więc 29 stron dotyczyło spraw okupacyjnych.

PROK.: Czy oskarżony przedstawił swoją pracę w biurze studiów II oddziału komendy głównej AK?

OSK. HERMAN: Tak jest. Przedstawiłem dokładnie.

PROK.: A kto wystąpił z wnioskiem o odznaczenie Hermana Krzyżem Grunwaldu?

ŚW.: **Ja.**

PROK.: Kiedy to było?

ŚW.: **To było w końcu sierpnia, albo na początku września 1945 r.**

PROK.: Osk. Herman, kiedy oskarżony był dowódcą okręgu Kielce?

OSK. HERMAN: Nigdy nie byłem.

PROK.: Jestem w posiadaniu fotokopii wniosku z dnia 30 sierpnia 1945 r., podpisanego z polecenia gen. Spychalskiego, gdzie podane jest, że Herman Franciszek, ppłk. dyplm. zostaje przedstawiony do odznaczenia Krzyżem Grunwaldu III klasy za udział w wojnie z Niemcami w obronie ojczyzny w organizacji konspiracyjnej AK w okresie niemieckiej okupacji jako dowódca okręgu Kielce. Oskarżony twierdzi, że nigdy nie był dowódcą okręgu Kielce?

OSK. HERMAN: Nigdy nie byłem.

PROK.: Czy inicjatorem rozmów z Rzepeckim był Herman?

ŚW.: **Tak.**

PROK.: Czy świadek od razu wyraził swą zgodę przed Hermanem na podjęcie rozmów z Rzepeckim?

ŚW.: **Nie wyraziłem od razu zgody, gdyż w tej sprawie nie mogłem dawać odpowiedzi. W związku z tym zgłosiłem się z zapytaniem do Gomułki, jakie jest jego stanowisko i czy ta propozycja, którą złożył Herman, może być przyjęta.**

Kontakty z siłami zbrojnymi podziemia

PROK.: Co Herman miał przekazać Rzepeckiemu i w czyim imieniu?

ŚW.: **Gdy Gomułka wyraził zgodę na podjęcie próby dotarcia do delegata sił zbrojnych, powiedziałem Hermanowi, że gdy mu się uda dotrzeć i ustalić z delegatem termin i miejsce spotkania, to delegat będzie miał gwarantowaną nietykalność. Mówiłem mu, że na rozmowę przybędzie poważny przedstawiciel rządu, nie wykluczałem przy tym możliwości, iż ja mogę być tym przedstawicielem.**

PROK.: Jak Herman relacjonował świadkowi spotkanie swoje z Rzepeckim?

ŚW.: **Herman przedstawił mi spotkanie swoje z delegatem w ten sposób: odbyło się ono poza miastem nocą i nie bardzo mógł rozpoznać, z kim rozmawiał. Delegat dał odpowiedź, że nie przyjdzie na rozmowy i zerwał kontakt. Herman powiedział mi również, że otrzymał od delegata dokument, ale nie wiedział, co to za dokument. Dokument ten wręczył mi, kiedy zdawał mi sprawozdanie ze swojego spotkania z delegatem.**

PROK.: A co ten dokument zawierał?

ŚW.: **Dokument ten, nie wymieniając adresata, zawierał platformę poglądów delegata na sprawy wojskowe i sprawy ogólno-polityczne w kraju.**

PROK.: Co świadek mówił o spotkaniu Hermana z Rzepeckim Gomułce?

ŚW.: **Powtórzyłem to, co mi powiedział Herman, opowiedziałem w jakich warunkach odbyło się spotkanie i że delegat zerwał wszelki kontakt i nie zgodził się na rozmowy.**

PROK.: Czy świadek pokazał Gomułce dokument?

ŚW.: **Dokument, który mi wręczył Herman, przedstawiłem Gomułce.**

PROK.: Niech oskarżony Herman poda sądowi w jakich okolicznościach rozmawiał ze Spychalskim na temat pertraktacji z Rzepeckim? Kto w tej rozmowie brał udział?

OSK. HERMAN: Był obecny Kuropieska

PROK.: Znaczy były trzy osoby — oskarżony, Kuropieska i Spychalski.

OSK. HERMAN: Tak jest. Ja twierdziłem, że z Rzepeckim można dojść do porozumienia i zdanie to popierał Kuropieska.

PROK.: Komu Spychalski najpierw polecił dotrzeć do Rzepeckiego? Od razu oskarżonemu czy komu innemu?

OSK. HERMAN: Generał Spychalski polecił Zielińskiemu nawiązać kontakt z Rzepeckim. Zieliński, miałem wrażenie, przestraszył się i oświadczył, że nie wie, gdzie szukać Rzepeckiego. Na to generał Spychalski powiedział: „Z tego się już nie można wycofać". Ja rozumiałem, że nie można się wycofać z tego, co było ustalone z wicepremierem Gomułką. Otrzymałem polecenie nawiązania kontaktów z Rzepeckim, zapewnienia mu glejtu na 24 godziny dla przeprowadzenia rozmowy dokładnie i precyzyjnie z wicepremierem Gomułką i z gen. Spychalskim.

PROK.: Jaki był przebieg spotkania oskarżonego z Rzepeckim?

OSK. HERMAN: Generał Spychalski ustalił termin, o ile się nie mylę, tygodniowy, na nawiązanie kontaktu.

Nawiązałem kontakt z Rzepeckim w jakieś 3 czy 4 dni potem. Rozmowa odbyła się w pobliżu jednego z przystanków linii E. K. D., w polu, w biały dzień. Tę rozmowę, dokładnie tak jak ona miała miejsce, relacjonowałem gen. Spychalskiemu, wręczając mu również dwa dokumenty, które mi przesłał Rzepecki, t. zn. jeden rozkaz o rzekomym rozwiązaniu się jego organizacji, a drugi memoriał, który, jak Rzepecki zaznaczył, był pisany dla Mikołajczyka.

PROK.: Jak oskarżony zreferował Spychalskiemu przebieg spotkania z Rzepeckim?

OSK. HERMAN: Zreferowałem dokładnie tak jak było. Osobiście byłem zaskoczony tym, że Rzepecki z miejsca oświadczył, że on nie chce prowadzić rozmów.

PROK.: A co na tę relację o przebiegu rozmów z Rzepeckim odpowiedział Spychalski?

OSK. HERMAN: Generał był niezadowolony z wyniku i powiedział: No, to będziemy wobec tego szukali innej drogi.

PROK.: I na tym skończyła się rozmowa?

OSK. HERMAN: Tak jest.

Spychalski świadomie łamał linię partii

PROK.: A kiedy świadek poznał Jerzego Kirchmayera?

ŚW.: **Jerzego Kirchmayera poznałem w sierpniu 1945 r.**

PROK.: W jakim stopniu był Kirchmayer i jakie on stanowisko zajmował wówczas?

ŚW.: **Był w stopniu kapitana i otrzymał wtenczas stanowisko szefa Biura Historycznego W. P.**

PROK.: Co mówił świadkowi Kirchmayer o swej działalności okupacyjnej? Czy mówił on na jakim stanowisku pracował w komendzie głównej AK?

ŚW.: **Mówił, że był oficerem operacyjnym oddziału operacyjnego komendy głównej AK.**

PROK.: Czy mówił Kirchmayer, kto był szefem Kirchmayera?

ŚW.: **Jak sobie przypominam, prawdopodobnie mówił, że Tatar był jego szefem.**

PROK.: A kto wystąpił z wnioskiem o odznaczenie Kirchmayera Krzyżem Grunwaldu?

ŚW.: **Ja wystąpiłem z takim wnioskiem.**

PROK.: Kiedy?

ŚW.: **To był koniec sierpnia, albo początek września 1945 r.**

PROK.: To dokładnie było 30 sierpnia 1945 r. To jest wniosek odznaczeniowy, podpisany również z polecenia generała Spychalskiego o odznaczenie ppłk. Jerzego Kirchmayera, ppłk. dyplomowanego, szefa Wydziału Historycznego Krzyżem Grunwaldu III klasy.

PROK.: Czy świadek wiedział o spotkaniu Kirchmayera z Tatarem we Francji?

ŚW.: **Po powrocie z zagranicy Kirchmayer mówił mi, że w czasie jego pobytu w Paryżu odwiedził go Tatar. I o tym Kirchmayer napisał raport.**

PROK.: Jakie stanowiska zajmował kolejno Kirchmayer w Wojsku Polskim?

ŚW. SPYCHALSKI: **Początkowo był oficerem w jednym z oddziałów sztabu generalnego, potem był szefem Biura Historycznego, potem w 1947 r. został dyrektorem organizującej się Akademii Sztabu Generalnego, po zorganizowaniu Akademii przechodzi na stanowisko wykładowcy historii wojen i wojskowości w Akademii.**

PROK.: A kiedy Kirchmayer otrzymał stopień generała?

ŚW.: **Tak jak pamiętam, w połowie 1947 r.**

PROK.: Na czyj wniosek, a jeśli nie na wniosek świadka, to czy świadek zgadzał się z tym wnioskiem?

ŚW.: **Wnioski generalskie przechodziły przeze mnie i zgadzałem się z tym wnioskiem, ale ja wniosku, o ile pamiętam, nie stawiałem.**

PROK.: A kiedy świadek po raz pierwszy spotkał się ze Stanisławem Tatarem?

ŚW.: **Ze Stanisławem Tatarem spotkałem się w roku 1947, o ile pamiętam, w lipcu.**

PROK.: Ile razy świadek spotykał się z Tatarem?

ŚW.: **Wtenczas spotkałem się jeden raz.**

PROK.: A w następnych latach świadek spotykał się z nim?

ŚW.: **Spotkałem się jeszcze raz w połowie 1948 r.**

PROK.: Tak, że świadek miał razem dwa spotkania z Tatarem? W 1947 r. i w 1948 r.?

ŚW.: **Tak jest.**

PROK.: Osk. Tatar, ile razy oskarżony odbył rozmowę z Marianem Spychalskim?

OSK. TATAR: W 1947 — trzykrotnie, w 1948 — dwukrotnie.

PROK.: Czy świadek otrzymywał od kierownictwa partyjnego wytyczne dla pracy w wojsku?

ŚW.: **Otrzymywałem.**

PROK.: Czy świadkowi znana jest uchwała Biura Politycznego KC Polskiej Partii Robotniczej z października 1944 r. o pracy w wojsku?

ŚW.: **Tak jest.**

PROK.: Cytuję niektóre wyjątki z rezolucji Biura Politycznego Komitetu Centralnego PPR w sprawie sytuacji i pracy w wojsku, przyjętej w dniu 31 października 1944 r. W rezolucji tej czytamy:

„Przeprowadzić gruntowną czystkę w wojsku z elementów reakcyjnych, przede wszystkim w sztabie formowania, w sztabie głównym, w sztabie zaopatrzenia, w RKU, w szkołach wojskowych i obsadzić decydujące placówki pewnymi ludźmi. Nie stosując ryczałtowo negatywnego stosunku do wszystkich dawnych oficerów polskich, *wzmóc czujność* w stosunku do nich, wziąć śmiało kurs na tworzenie korpusu *oficerskiego* z młodych Polaków, szczerych demokratów".

I dalej: „Wzmocnić elementy robotnicze w wojsku przez przeprowadzanie politycznej ochotniczej kampanii werbunkowej wśród robotników pod hasłem jak najszybszego zlikwidowania faszyzmu".

Takie są postanowienia rezolucji Biura Politycznego z 31 października 1944 r. Zapytuję świadka, czy przyjęcie do wojska oskarżonych Hermana i Kirchmayera, jak również podwładnych Hermana z wywiadu komendy głównej AK — Jurkowskiego, Tarasiewicza oraz innych znanych reakcyjnych oficerów, nadanie tym oficerom najwyższych odznaczeń, jak przytoczone odznaczenia Krzyżem Grunwaldu, awansowanie ich na wysokie stanowiska służbowe odpowiadało, wg. świadka, odczytanej przeze mnie uchwale Biura Politycznego?

ŚW.: **Nie.**

Na tym sąd zarządził przerwę w rozprawie.

Uchwała Prezydium Rządu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

mienić w PGR-ach na ziarno siewne.

Prezydium Rządu szeroko omawia w uchwale zadania i organizację kampanii jesiennej w spółdzielniach produkcyjnych, kładąc szczególny nacisk **na pełniejsze powiązanie spółdzielni i ich członków z POM. na zapewnienie im odpowiedniej opieki organizacyjnej i agrotechnicznej** — tak, aby spółdzielnie przeprowadziły siewy wyłącznie siewnikami, przy użyciu nasion kwalifikowanych i jednolitoodmianowych.

Uchwała zobowiązuje POM-y do zawarcia umów na prace w okresie jesiennym do 15 bm. i do ukończenia remontów maszyn do 25 bm. oraz do właściwego rozmieszczenia maszyn i zaopatrzenia się w odpowiednie ilości materiałów pędnych. Uchwała przewiduje ponadto **zorganizowanie 20 nowych POM-ów.**

Omawiając zadania PGR-ów w kampanii jesiennej, uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje PGR-y, aby do kampanii jesiennej wprowadziły m. in. 16.800 traktorów, 8.618 siewników zbożowych i 6.210 — siewników nawozowych. Plany siewów jesiennych i orek zimowych w poszczególnych PGR-ach omawiane będą w ciągu sierpnia ze wszystkimi robotnikami i pracownikami na specjalnych naradach, na których opracowane będą dokładne zadania dla każdej brygady, każdego robotnika i każdej maszyny. Cały obszar żyta, pszenicy i rzepaku oraz 75 proc. jęczmienia obsiany będzie w PGR ziarnem kwalifikowanym.

Po wyborach do komitetow gminnych

Wybory do Komitetów gminnych i miejskich w miastach niewydzielonych wykazały, że organizacje partyjne w poważnym stopniu poprawiły swój styl pracy, że są lepiej przygotowane do operatywnego działania niż w roku ubiegłym. Przebieg wyborów świadczy, że gminne organizacje partyjne dysponują dość licznym aktywem, który świadomy jest swej roli i stojących przed nim zadań. Dyskutując nad sprawozdaniami towarzysze wykazywali **troskę o czystość szeregów partii, o właściwy wzrost organizacji, o planowość w pracy i kontrolę wykonania.**

Komitet Wojewódzki biorąc pod uwagę doświadczenia, uzyskane w toku poprzednich wyborów, położył nacisk przede wszystkim na poprawę składu osobowego nowych władz. Duża poprawa składu socjalnego władz partyjnych nastąpiła w powiatach piotrkowskim i sieradzkim. Na podkreślenie zasługuje również fakt, że 73.2 proc. członków instancyj partyjnych stanowią towarzysze, przeszkoleni w szkołach i na kursach partyjnych, co niewątpliwie wpłynie na podniesienie poziomu pracy w terenie.

Wybory do komitetów gminnych i miejskich w miastach niewydzielonych wykazały, że na terenie województwa wyrósł nowy aktyw, który przyczyni się do wzrostu kierowniczej roli organizacji partyjnej i który będzie dążył do usunięcia braków, istniejących dotychczas w pracy instancyj gminnych. A braków tych akcja wyborcza ujawniła niemało. Okazało się, **że nasze organizacje na wsi rozrastają się w niedostatecznym stopniu, że brak jest łączności między komitetami gminnymi, a podstawowymi organizacjami, że brak pracy z kandydatami.** Niektóre organizacje gminne nie były należycie przygotowane do wyborów. Dyskusja sprowadzała się tylko do zagadnień gospodarczych, pominięto zdrową krytykę i samokrytykę. Taki przebieg miały wybory w Komitecie Miejskim w Strykowie w pow. brzezińskim oraz w Zakrzówku w pow. radomszczańskim. Dalszym niedociągnięciem była niska frekwencja na zebraniach wyborczych, jak np. w gminie Czerniewice w pow. Rawa Mazowiecka, gdzie spośród 83 członków na zebranie wyborcze przyszło tylko 44. Było to wynikiem niedostatecznego zainteresowania się i braku pomocy ze strony komitetów powiatowych, które zbyt mało uwagi poświęcały pracy komitetów gminnych. Na skutek tego bywało, że do władz partyjnych wybierano kandydatów. Fakt taki zdarzył się w gminie Dębowa Góra w pow. Skierniewice, w związku z czym trzeba było wybory powtórzyć.

Z akcji wyborczej należy wyciągnąć wiele wniosków dla pracy komitetów gminnych i miejskich w miastach niewydzielonych. Wybory nie doprowadziły jeszcze do pożądanej poprawy składu osobowego nowych władz. Niedostateczna jeszcze ilość robotników i chłopów weszła w ich skład, pomimo że nastąpiła już pewna poprawa w tej dziedzinie. Zbyt mało również kobiet bierze udział we władzach partyjnych. A trzeba sobie przecież zdać sprawę że przebudowa gospodarcza wsi nie może nabrać właściwego rozmachu bez udziału kobiet. W związku z tym trzeba nasilić oddziaływanie partii na społeczne organizacje kobiece.

Należy również zwrócić uwagę na niedostateczny udział ZMP-owców w komitetach gminnych. Jest to wyrazem braku stałej opieki nad organizacjami ZMP. A przecież przed naszą partią stoi zadanie zasilenia szeregów przodującymi członkami ZMP.

Aby uniknąć błędów w pracy instancji gminnych, komitety powiatowe poprzez swych instruktorów powinny pomóc im w poprawieniu dotychczasowego stylu pracy, powinny pomóc przede wszystkim tym komitetom, do których w toku wyborów weszło wielu towarzyszy, nie posiadających doświadczenia. Należy koniecznie przeszkolić w Wojewódzkiej Szkole Partyjnej sekretarzy nowych komitetów nie posiadających jeszcze podstawowych wiadomości teoretycznych.

Wybory do komitetów gminnych ujawniając błędy i niedociągnięcia w dotychczasowej pracy nakreśliły linię działania na przyszłość. Przed instancjami partyjnymi na wsi stoją obecnie bardzo poważne i odpowiedzialne zadania w związku z akcją omłotową, z planowym skupem zboża, zadania wzmocnienia organizacji partyjnych w gromadach, spółdzielniach, PGR-ach. W tym celu winno nastąpić ściślejsze powiązanie komitetów gminnych z podstawowymi organizacjami.

Jest rzeczą wiadomą, że wiele komitetów gminnych nie jest w stanie oddziaływać na masy pracującego chłopstwa z powodu istnienia tzw. „białych plam". Toteż przed nowowybranymi władzami **stoi zadanie rozbudowy organizacji na wsi, tworzenie nowych grup kandydackich. Ma to olbrzymie znaczenie dla całokształtu pracy organizacyjnej.**

Komitety powiatowe, które w akcji wyborczej dokonały dokładnej analizy pracy instancji gminnych oraz wyciągnęły wnioski dla siebie, powinny czuwać nad nowymi komitetami tak, aby podnosiły one stale poziom pracy politycznej i organizacyjnej.

M. STAŃCZYK
kierownik
Wydz. Org. KW PZPR

Na zlocie w Berlinie



Młodzież całego świata, zebrana podczas uroczystości otwarcia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, śpiewa Międzynarodowy Hymn Młodzieży.

Zaprzańcom sanacyjnym i szpiegom wara od naszej ojczyzny!

Umacnia się suwerenność Polski Ludowej

Czytam bardzo uważnie sprawozdania z procesu szpiegowskiej organizacji b. sanacyjnych oficerów i w miarę jak ujawniają się coraz to nowe szczegóły ich haniebnej zdrady — rośnie moje oburzenie.

Polska przedwrześniowa całkowicie uzależniona gospodarczo i politycznie od obcego kapitału nie była państwem suwerennym, lecz traktowano ją jak jakąś kolonię. Toteż wzrastająca dziś siła gospodarcza naszego kraju i umacniające się wraz z tym suwerenność i niepodległość Polski spędzają imperialistom sen z powiek. Przebieg procesu pokazuje jasno, że odchylenie prawicowo - nacjonalistyczne w naszej partii, że polityka Gomułki i Spychalskiego sprzyjała wrogiej robocie szpiegów i sługusów imperialistycznych. Dziś każdy to rozumie, że gniazdo szpiegowskie w Wojsku Polskim mogło istnieć tylko dzięki poparciu Spychalskiego. Rewolucyjna czujność władzy ludowej pokrzyżowała skutecznie niecne zamiary wrogów naszej ojczyzny. Zdrajcy i szpiedzy zostali zdemaskowani. Zdajemy sobie sprawę, że wielu przedwojennych sanacyjnych oficerów pracuje obecnie z całym oddaniem dla naszej ludowej ojczyzny, że zerwali zupełnie z przeszłością. Rząd nasz podaje im pomocną dłoń. Wszystkich zaś tych, którzy nadal chcą przeszkadzać nam i bruździć, spotka surowy wymiar sprawiedliwości.

ALEKSANDER ZIELIŃSKI
robotnik z ZPB im. Rewolucji 1905 roku.

Naszą odpowiedzią — praca

Mam lat 20. W tkalni pracuję od niedawna. Mój zawód daje mi wiele zadowolenia, pracuję więc z radością. Polska Ludowa oceniła moje wysiłki, odznaczając mnie w 1948 roku Krzyżem Zasługi.

Nie mogłam pojąć, jak mogli sądzeni dziś w Warszawie zdrajcy, organizować spisek przeciwko tej władzy, która przed całym narodem, przed naszą młodzieżą, otworzyła jasne, szerokie perspektywy lepszego, dostatniejszego życia. Gdy jednak uświadomię sobie, że ci ludzie, to przecież reprezentanci niedobitego jeszcze kapitału, że oni to właśnie pasożytowali na nędzy i krzywdzie robotniczej, sprawa staje się dla mnie jasna. Oni nie mają ojczyzny, celem ich życia jest pieniądz, dlatego za pieniądze sprzedawali interesy narodu. Obce jest im uczucie patriotyzmu — są zdolni do najbardziej ohydnych zdrad. Sami więc postawili siebie poza nawiasem naszej społeczności, toteż cały naród żąda dla nich sprawiedliwej kary. My zaś, świadomi zadań, stojących przed nami w budownictwie podstaw socjalizmu, dołożymy wszystkich sił, aby plany produkcyjne wykonać zwycięsko i przed terminem. To będzie nasza odpowiedź na zakusy imperialistów.

WIESŁAWA BRZEZIŃSKA
instruktorka z ZPB
im. Marchlewskiego

Współzawodnictwo pracy i doszkalanie zawodowe
dźwignią osiągnięć produkcyjnych

Rozwój współzawodnictwa pracy w **ZPB im. Marchlewskiego** napotykał jeszcze do niedawna na znaczne opory. W pierwszym i drugim kwartale 1950 roku brało w nim udział tylko 60 proc. załogi. Trzeba przy tym stwierdzić, iż znaczna część współzawodniczących nie wykonywała swych baz produkcyjnych. Szwankowała organizacja pracy w poszczególnych oddziałach produkcyjnych, nie było równomiernych dostaw wątku i przędzy, brakowało części zamiennych.

Rada zakładowa i organizacja partyjna nie prowadziły wśród załogi prawie żadnej akcji uświadamiającej i popularyzującej współzawodnictwo.

Uchwała Biura Organizacyjnego KC PZPR o pracy i zadaniach partii w przemyśle bawełnianym, postawiła przed tutejszą organizacją nowe zadania.

Podstawowa organizacja partyjna wraz z radą zakładową przystąpiły do usuwania istniejących braków i niedociągnięć.

W związku z tym przesunięto do innych prac wielu majstrów, którzy nie wykazywali żadnej troski o podniesienie wydajności pracy. Na ich stanowiska powołano ludzi nowych. Na widocznych miejscach umieszczone zostały specjalne gabloty, ilustrujące wyniki osiągane przez współzawodniczących, a na wielu oddziałach pojawiły się portrety czołowych przodowników pracy oraz hasła, wzywające załogę do wzmożenia wysiłków w tej szlachetnej rywalizacji.

Poczęła wzrastać ilość pracowników, biorących udział we współzawodnictwie. **W czwartym kwartale ubiegłego roku uczestniczyło w nim już ponad 70 proc. załogi, a w I kwartale br. ilość ta wzrosła do 80 proc.**

Najpierw poszczególne oddziały, a następnie całe zakłady zaczęły wykonywać plany produkcyjne. I tak przędzalnia cienkoprzędna w lutym wykonała plan już **w 104,6 proc.**, a w maju **w 106,3 proc.** Tkalnia, która jeszcze w styczniu wypełniła plan zaledwie w 80 proc., w kwietniu i maju poważnie go przekroczyła, osiągając **przeszło 103 proc.**

Wydajność pracy na jedną krosno godzinę wzrosła do 106,6 proc., a na jedną wrzeciono-godzinę do 106 proc.

Na czoło współzawodniczących wysuwają się — tkaczka **Honorata Klucha**, prządka **Stanisława Jaszczak** (125 proc. bazy), wykończalnik **Henryk Sadowski** (135 proc.) i wielu, wielu innych.

Osiągnięcie tych pozytywnych rezultatów nie wyczerpało jeszcze wszystkich istniejących możliwości, gdyż na przykład w przędzalni około 40 procent zatrudnionych nie wykonuje swych baz, a w tkalni ilość ta dosięga 30 proc.

Najważniejsze jednak, że tkacze oraz prządki nie zostały objęte doszkalaniem zawodowym.

Uchwała BO KC stwierdza: **„Organizacje partyjne winny znać wszystkich robotników, nie wykonujących swych norm i dopilnować, aby zostali oni objęci doszkalaniem zawodowym po godzinach pracy i aby uczęszczali na kursy, organizowane w tym celu w każdej fabryce".**

Tymczasem w Zakładach im. Marchlewskiego, tak podstawowa organizacja partyjna, jak i oddziałowe organizacje, częstokroć nie orientują się, którzy robotnicy nie wykonują swych baz.

Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, **tow. Brzeziński**, przyznaje samokrytycznie, iż organizacja partyjna, zasugerowana widocznymi osiągnięciami ubiegłych miesięcy, zbyt mało zwracała uwagi na stan i dalszy rozwój współzawodnictwa pracy.

Również i w zakresie produkcji występują liczne niedociągnięcia. Na naradach wytwórczych i posiedzeniach komitetu współzawodnictwa tkacze i prządki stwierdzają brak gońców, niedostateczną ilość wątków, zwracają uwagę na nieodpowiednio przygotowany park maszynowy, skrzywione wrzeciona itp.

Organizacja partyjna i rada zakładowa w ZPB im. Marchlewskiego muszą stanowczo więcej uwagi poświęcić sprawom współzawodnictwa. Dotychczasowe osiągnięcia w tym zakresie wskazują, iż większość załogi w pełni zdaje sobie sprawę ze znaczenia tego ruchu, i z jego roli w podniesieniu jakości i ilości produkcji, w przyśpieszeniu realizacji planu. Trzeba też przystąpić do bezzwłocznego usuwania istniejących braków w produkcji, usterek parku maszynowego itp.

Szybki i stały rozwój współzawodnictwa zapewni coraz to wyższe przekraczanie planów produkcyjnych, a w rezultacie przedterminową realizację zadań II roku Planu Sześcioletniego.

K.

Bliżej młodzieży

Powszechna Organizacja „Służba Polsce" skupia na terenie powiatu kutnowskiego młodzież, zorganizowaną w 26 hufcach wiejskich, miejskich, fabrycznych i szkolnych.

Dzięki opiece ZMP nad „Służbą Polsce", ostatnio podniósł się poważnie poziom jej pracy i SP ma za sobą znaczne osiągnięcia.

Młodzież powiatu kutnowskiego w ramach czynu społecznego przepracowała w 1950 r. 27.364 dni roboczych przy zbieraniu kartofli, kopaniu buraków, sprzątaniu siana oraz zbóż w PGR i spółdzielniach produkcyjnych i uczestniczyła w lustracji pól ziemniaczanych podczas poszukiwania stonki ziemniaczanej.

Wydatny był udział młodzieży SP-owskiej w czynie melioracyjnym, w oczyszczaniu rowów i naprawie dróg. Ogółem oczyszczono 5.198 m bieżących rowów oraz naprawiono ponad 5.000 m dróg wiejskich. Młodzież SP-owska pracowała też przy zalesianiu nieużytków na terenie powiatu. Zalesiono 20 ha ziemi. Roboty wykonane przez młodzież na obszarze powiatu kutnowskiego dały państwu w tym okresie **około 100.000 złotych.**

Jednym z zadań SP jest **przygotowanie młodzieży do pełnienia służby w odrodzonym Wojsku Polskim.** Młodzież kutnowska chlubnie przygotowuje się do tych zadań. W wyszkoleniu strzeleckim przodują junacy: **Piotr Feliniak z Krośniewic, Zdzisław Dębicki, Mieczysław Witkowski.**

Jednak obok tych poważnych osiągnięć „Służby Polsce" na terenie powiatu kutnowskiego ujawniają się w jej działalności pewne niedociągnięcia. Przede wszystkim aparat powiatowy SP nie potrafił dotychczas należycie powiązać się z masami młodzieży, w szczególności wiejskiej. Pracownicy Komendy, udający się w teren, w ogóle nie stykali się bezpośrednio z młodzieżą, załatwiając wszystkie sprawy z kadrą gminną SP. Zajęcia, odbywające się w gminach, nie kontrolowane przez aparat powiatowy SP, nie spełniały też swego zadania. Niekiedy zdarzało się, że młodzież przybywała na zajęcia i nie wiedziała, co ma robić. Komendanci gminni i instruktorzy Przysposobienia Rolniczego z reguły nie przygotowują się należycie do przeprowadzania zajęć. Były wypadki, że przychodząca na zajęcia młodzież zastawała świetlice zamknięte, jak np. ostatnio w Miejskim Hufcu Żeńskim w Kutnie, gdzie zbiórki i zajęcia nie odbywają się już od miesiąca.

Jedną z form pracy SP na wsi winno być włączenie młodzieży do pracy przy przebudowie wsi polskiej za pomocą akcji uświadamiająco-agitacyjnej. Poważną rolę mają do spełnienia kółka Przysposobienia Rolniczego. Na zebraniach tych kół młodzież winna być zapoznawana praktycznie z osiągnięciami rolnictwa, z zastosowaniem nowoczesnej techniki uprawy. I tutaj popełniono poważny błąd, nie doceniając należytego prowadzenia zajęć Przysposobienia Rolniczego.

Trzeba powiedzieć, że Zarząd Powiatowy ZMP w Kutnie zbyt słabo dotychczas zajmował się sprawami PO „Służba Polsce". Wprawdzie istnieje kontakt między komendami SP a Zarządem ZMP, lecz Zarząd Powiatowy ZMP nie rozpatrzył gruntownie poczynań Komend Gminnych. Podobnie też Zarządy Gminne ZMP nie interesują się sprawami SP-owskimi. Tam, gdzie Zarządy Gminne wnikają w pracę SP, tam można stwierdzić zadowalające wyniki, jak np. w Krzyżanowie i Wojszycach.

Komenda Powiatowa SP posiada wszelkie warunki, aby swą działalność prowadzić należycie. Przede wszystkim należy się ściślej związać z masami młodzieży, prowadzić wśród niej pracę polityczno-wychowawczą. Powinno się zmobilizować wszystkie siły młodzieży do wypełniania zadań Planu 6-letniego poprzez realizację różnorodnych prac społecznych. Trzeba położyć nacisk na szkolenie kadr.

Pracą Komendy Powiatowej SP w Kutnie winny bardziej zainteresować się Zarząd Powiatowy ZMP oraz Komenda Wojewódzka SP w Łodzi.

A. ROJEK

Wygrana walka z czasem

Młodzieżowy zespół brygady szybkościowych remontów w Tomaszowskich Zakładach Włókien Sztucznych wykonał w 175 proc. zobowiązania, podjętego w celu uczczenia Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, zaoszczędzając w ten sposób 14.700 złotych.

* * *

Sala skręcalni Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych. Przez oszklone dachy szerokimi smugami przedostają się promienie słońca. Słychać miarowy stuk maszyn. Za chwilę rozpocznie pracę pierwsza zmiana. Obok jednej z maszyn stoi grupa młodych robotników. To członkowie młodzieżowej brygady przygotowują się do przeprowadzenia szybkościowego remontu maszyny skręcalniczej.

Kierownik brygady, **Tadeusz Borysławski**, zwołuje krótką naradę. Rozkłada spory arkusz papieru. Wszyscy z ciekawością przyglądają się harmonogramowi remontu.

— Patrzcie — mówi kierownik — według harmonogramu remont winien trwać **480 godzin**. Ale to jest stanowczo za długo. Musimy go skrócić o połowę, tak jak przy remontach innych maszyn. Jak myślicie, damy radę?

— Musimy! — oświadcza 20-letni zastępca brygadzisty, **Adam Rybak.**

Krótki sygnał fabryczny oznajmia rozpoczęcie pracy przez pierwszą zmianę. Młodzieżowa brygada przystępuje do szybkościowego remontu maszyny. Każdy z jej członków staje na uprzednio wyznaczonym stanowisku. Przy każdym znajdują się narzędzia i przyrządy, którymi będzie posługiwać się podczas remontu. Obok, w specjalnych skrzyniach, leżą dostarczone przez zespół przygotowawczy części wymienne i zapasowe.

Adam Rybak zabiera się do rozmontowania głowicy. Zręcznie manewruje kluczem, szybko i sprawnie wykonując tę pracę. Po upływie krótkiego czasu głowica jest już rozmontowana. Zaraz też zostają wymienione zużyte części. Monter **Twardowski** naprawia żelazne wałki. Pozostali członkowie brygady — **Czesław Nitek, Edward Banasiak** i inni przeprowadzają remont dalszych z kolei części maszyny, zakładają łożyska, panewki i t. p.

Praca postępuje nadzwyczaj sprawnie. Młodzi ślusarze i monterzy nie tracą ani minuty. Nad całością czuwa kierownik brygady, Borysławski. Jest wszędzie, pomaga kolegom.

— Weź klucz sztorcowy, lepiej i szybciej będziesz mógł przykręcać śruby przy wałkach — zwraca się do Twardowskiego.

Szybko upływa czas, ale jeszcze szybciej przeprowadzany jest remont maszyny. Pierwsza zmiana kończy pracę. Przychodzi druga. Członkowie pierwszej zmiany jeszcze są na sali. Naradzają się z zespołem, który teraz będzie pracował. Wskazują, co i jak trzeba najpierw wykonać.



1. Adam Rybak, przodujący ślusarz zespołu awansował na zastępcę brygadzisty. 2. Członkowie brygady w czasie pracy. 3. Kierownik młodzieżowej brygady szybkościowych remontów, — Tadeusz Borysławski.

Nie ma żadnych przerw w pracy, zbędnych rozmów, niepotrzebnego pośpiechu. Każdy z góry wie, co ma robić. Ostatnie prace przypadają do wykonania zespołowi z pierwszej zmiany. Maszyna poddana zostaje próbie. Borysławski powoli puszcza ją w ruch. Wrzeciona nabierają rozpędu, wirują coraz szybciej.

— Hurra! Hurra! — rozlegają się okrzyki. Twarze młodych monterów i ślusarzy promienieją radością, oczy pałają zadowoleniem. Są dumni. Wygrali przecież jeszcze raz walkę z czasem. Przeprowadzili remont maszyny w 224 godziny zamiast 480. Dzięki temu **o dwa dni wcześniej zostanie ona oddana do produkcji.**

* * *

ZMP-owcy z brygady szybkościowych remontów to duma TZWS. Dzięki ich wytrwałej pracy, każdy harmonogram zostaje poważnie wyprzedzony. Brygada nabiera coraz więcej doświadczenia. Zorganizowano zespół przygotowawczy, dokonano wielu usprawnień, które w poważnym stopniu przyczyniły się do przyspieszenia remontów. Wzrasta produkcja oddziału, maleją postoje.

* * *

Szybkościowe przeprowadzanie remontów kapitalnych — to sprawa niezwykle ważna. Wiele naszych zakładów wykonuje je po staremu. Przez to praca przewleka się, maszyny pozostają długo unieruchomione, maleje produkcja.

Dlatego też szczególnie **pilne się staje, aby zagadnieniem wprowadzenia szybkościowych remontów zajęły się bardziej aniżeli dotychczas kierownictwa, organizacje partyjne i rady zakładowe w całym przemyśle włókienniczym, gdzie występują tak liczne postoje właśnie na skutek przewlekłych remontów.**

Osiągnięcia i doświadczenia tomaszowskich brygad powinny znaleźć jak najszersze upowszechnienie. Szczególnie wiele na tym odcinku mają do zdziałania organizacje ZMP-owskie.

M. KORDOS.

Profesor dr Emil Paluch

odznaczony orderem Odrodzenia Polski

Jednym z bardziej aktywnych organizatorów Kongresu Nauki Polskiej był dobrze znany na terenie Łodzi **prof. dr Emil Paluch**, rektor Łódzkiej Akademii Medycznej, który w dniu 22 lipca br. za udział w



pracach kongresowych odznaczony został Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Życie i praca profesora Palucha mogą być przykładem drogi naukowca, który — nie znajdując w ustroju kapitalistycznym ani środków, ani uznania dla swej pracy — dopiero w warunkach nowej, socjalistycznej rzeczywistości mógł osiągnąć pełnię rozwoju swych możliwości badawczych i talentów organizatorskich.

Po skończeniu w 1930 r. Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, poświęcił się specjalności najbardziej w ustroju burżuazyjnym lekceważonej — **higienie pracy.** Higiena pracy — to skrócenie dnia roboczego, zwiększenie wydatków na bezcelowe z punktu widzenia kapitalisty inwestycje w zakresie podniesienia warunków zdrowotnych w zakładzie pracy to opieka lekarska nad robotnikami, urlopy wypoczynkowe, urządzenia sanitarne w fabrykach itp. Nic dziwnego, że w warunkach Polski burżuazyjnej jedyny w Polsce niewielki zakład higieny pracy przy Państwowej Szkole Higieny w Warszawie nie znajdując znikąd ani poparcia materialnego, ani nie rozporządzając kadrami, nie mógł spełniać stojących przed nim zadań.

Mimo to dr Paluch poświęcił się całkowicie obranej przez siebie specjalności. W dziesięcioleciu 1929 — 1939 publikuje prace naukowe, obejmujące swym zasięgiem wielki zakres zagadnień od toksykologii zatruć przemysłowych poprzez fizjologię, organizację służby zdrowia w zakładach pracy, aż do szerokich i pierwszych w Polsce badań nad stanem odżywiania się ludności robotniczej. Związany z postępowymi kołami naszej inteligencji, czynnie współpracuje z Instytutem Spraw Społecznych, niejednokrotnie zabiera głos na łamach prasy fachowej w obronie praw robotnika. Obok swego nauczyciela, prof. dra Nowakowskiego, jest jedynym uczonym w ówczesnej Polsce, zajmującym się tymi zagadnieniami.

Wojna i okupacja hitlerowska zniszczyły niewielki zakład warszawski. Dopiero Polska Ludowa otworzyła przed dr Paluchem szerokie pole działania.

Już w lutym 1945 r. organizuje on **w robotniczej Łodzi Oddział Higieny Pracy Państwowego Zakładu Higieny.** W ciężkim okresie bezpośrednio po wojnie zdobywa sprzęt i niezbędne aparaty, gromadzi stopniowo wokół siebie coraz liczniejszą grupę współpracowników, rozpoczyna badania w fabrykach, publikuje prace naukowe, popularyzatorskie i dydaktyczne. Mając pełne poparcie Partii i Rządu oraz realizując wielkie zadanie w zakresie higieny pracy organizuje nowe placówki i rozwija dalej już istniejące.

Dział Higieny pracy PZH z trzech małych pokoików w 1945 r. rozrósł się obecnie do rozmiarów dużego zakładu, wyposażonego we wszelkie potrzebne urządzenia. W 1949 r. powstaje **pierwsza w Polsce Poliklinika Chorób Zawodowych przy** Akademii Medycznej w Łodzi. Jej organizatorem i dyrektorem jest prof. Paluch. Ostatnio Dział Higieny Pracy PZH, pozostający stale pod jego kierownictwem, czynnie współpracuje przy tworzeniu wzorowej organizacji fabrycznej służby zdrowia w łódzkich zakładach włókienniczych.

Prof. Paluch po habilitacji w 1947 roku prowadził katedrę higieny ogólnej i społecznej na Uniwersytecie Łódzkim. Obecnie wykłada ten przedmiot na Akademii Medycznej, będąc jednocześnie jej pierwszym rektorem.

Czując się ściśle związany pochodzeniem, światopoglądem i pracą z ideologią marksistowsko-leninowską jest prof. Paluch członkiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Państwo Ludowe, w uznaniu zasług, odznaczyło profesora w 1949 r. Państwowa Nagroda Naukową.

J. NOFER

ZSCh wypełni swe zadania

Gmina **Zduńska Wola** zwycięsko przeprowadziła w ub. roku kampanię skupu zboża, **wypełniając plan w 160 proc.** Mimo to ZSCh wykazał wówczas poważne braki w dziedzinie uświadamiania biedoty wiejskiej i średniorolnych chłopów o znaczeniu planowego skupu zboża.

Wyciągając wnioski z doświadczeń ubiegłego roku, ZSCh przeprowadzi obecnie rozległą akcję uświadamiającą wśród swych członków, **aby stali się oni na terenie swych gromad aktywistami w zakresie terminowego wykonania tegorocznej akcji skupu.** Powinni oni wyjaśniać w pogadankach indywidualnych, na czym polega planowy skup i zapoznawać chłopów z wprowadzonymi przez nowy dekret ulgami. Mają wskazywać, że ulgi dotyczą tych chłopów, którzy kontraktują takie rośliny, jak len, konopie, rzepak i rzepik oraz buraki cukrowe, zwracać uwagę na ulgi przypadające z tytułu odstawy, ponad przewidziany plan, trzody chlewnej.

Do terminowej realizacji planu skupu wiele przyczyniło się w ubiegłym roku współzawodnictwo między gromadami. **Dlatego też i w tym roku Zarząd Gminny ZSCh przystąpi również do organizowania tego rodzaju współzawodnictwa.** Do pracy w tej dziedzinie **wciągniemy także członkinie LK i kół gospodyń,** które zadowalająco zdały egzamin podczas poprzedniej akcji skupu zboża. Dotrzemy też do młodzieży ZMP i LZS, aby pozyskać ich współpracę.

Zwycięski przebieg kampanii żniwnej oraz sprawne przeprowadzanie omłotów dowodzi, że odsprzedaż zbóż zostanie wykonana z nadwyżką. Wielu chłopów mało i średniorolnych rozpoczęło już omłoty, aby zaraz po żniwach wywiązać się z planowego skupu. Prezes gromadzkiego koła ZSCh **w Porębach, Andrzej Karolczak, pierwszy wypełnił swój plan z nadwyżką.** Nie pozostał też w tyle **Kazimierz Kubiak** z gromady **Zduny,** realizując **plan w 200 procentach.**

PIOTR WITCZAK
sekretarz Zarządu Gminnego ZSCh w Zduńskiej Woli

Gminna Rada Narodowa w Wojsławicach

czuwa nad przebiegiem skupu zboża

Natychmiast po ogłoszeniu dekretu o planowym skupie zboża Gminna Rada Narodowa **w Wojsławicach** zajęła się opracowaniem rejestrów i zawiadomień o wysokości odsprzedaży zboża przez gospodarstwa indywidualne. Brali w tym udział wszyscy pracownicy GRN. Pilnością swą wyróżniła się **Kazimiera Kaczmarek,** która **opracowała największą ilość zawiadomień.**

Dzięki temu zdołaliśmy w terminie zwołać zebranie gromadzkie, zapoznając chłopów z planem skupu i doręczając im zawiadomienia.

Plony w tym roku są średnio od 4 do 5 kwintali wyższe, niż w roku ubiegłym. Toteż zawiadomienia zostały przyjęte z zadowoleniem. Dekret wprowadza poważne ulgi dla chłopów, posiadających ponad 4 dzieci poniżej lat 14, oraz dla chłopów kontraktujących rośliny oleiste i włókniste, poza tym dla tych, którzy odstawili, ponad przewidzianą dla danej grupy gospodarstw normę, trzodę chlewną. Chłopi szybko przystąpili do pierwszych omłotów, a **niektórzy odsprzedali już swe nadwyżki zbożowe,** jak **Królewiak** z gromady **Rembieski** oraz **Zientak,** wykazując pełne zrozumienie doniosłości planowego skupu zboża.

Dla wykonania w terminie akcji skupu na terenie gminy, GRN organizuje między gromadami współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie planów skupu oraz uaktywni komisje radnych, mające czuwać nad całością pracy w skupie zboża. Gminna Rada Narodowa przeprowadza obecnie kontrolę magazynów GS. Dbając o terminowe wykonanie omłotów, GRN zwraca baczną uwagę na przestrzeganie planu przerzutów młockarń, aby nie dopuścić do zbędnych postojów oraz czuwa nad udzielaniem pomocy sąsiedzkiej, a zwłaszcza wdowom i starcom.

W celu zapoznania mas chłopskich z zadaniami planowego skupu zboża, GRN wspólnie z organizacjami społecznymi przystąpi do **rozwijania szerokiej akcji uświadamiającej w gromadach, aby każdy chłop został przekonany o potrzebie terminowego wykonania planu skupu zboża i wywiązał się należycie ze swego obowiązku wobec państwa i świata pracy.**

TADEUSZ RÓŻAŃSKI
przewodniczący Prezydium GRN w Wojsławicach.

W rocznicę powstania Chińskiej Armii Ludowej



W Teatrze Narodowym w Warszawie zorganizowan została wystawa pt. „Armia Wyzwoleńcza Narodu Chińskiego". Na zdjęciu: Fragment wystawy.
C A F — fot. Nowosielski.

Marnotrawstwo w PGR Bratoszewice

W ubiegłym tygodniu robotnicy **Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania Miasta w Łodzi** przybyli do PGR **Bratoszewice** w pow. brzezińskim, aby pomóc przy żniwach. W ciągu trzech godzin ustawili oni pszenicę w mendle na powierzchni 7 hektarów oraz pomogli przy pieleniu buraków pastewnych. Okazało się, że buraki pastewne są mocno zaniedbane. Chwasty sięgają 75 cm. wysokości i zakorzenione są tak mocno, że przy wyrywaniu ich nie można uniknąć wyrwania buraków, które z powodu zagłuszenia ich przez chwasty są bardzo małe. Zrozumiałe, że zaniedbanie to przyniesie poważne straty w zbiorach.

W PGR Bratoszewice w dniu tym przeprowadzano omłoty. Pracę wykonywano niedbale. Całe snopki związane przez snopowiązałkę, wrzucano do młockarni nie przecinając sznurka. Naraża to maszynę na zepsucie oraz powoduje niedokładne wymłócenie ziarna. Gdy członkowie naszej ekipy zwrócili uwagę kierownikowi gospodarstwa, obecnemu przy młócce, odpowiedział on, że to nic nie przeszkadza.

W rzeczywistości przynosi to poważne szkody.

JÓZEF JAKUBOWSKI
M.P.O.M.

Pomysł majstra Sumińskiego

upowszechniono w przemyśle pończoszniczym

Jeden z zasadniczych warunków szybkiego rozwoju naszego przemysłu, pomnożenia osiągnięć produkcyjnych przodowników pracy i racjonalizatorów, udoskonalania nowych metod pracy — stanowi **wymiana doświadczeń.**

Tak też stało się z pomysłem racjonalizatora. Henryka Sumińskiego — majstra brygady remontowej w Zakładach Przemysłu Pończoszniczego im. Lucjana Szenwalda. **System poszerzeniowy maszyn kotoniarskich, opracowany przez majstra Sumińskiego, został już wprowadzony w całym przemyśle pończoszniczym.**

W jaki sposób ob. Sumiński doszedł do takiego udoskonalenia maszyny?

— Dawniej pracowaliśmy zespołowo — mówi majster Sumiński. — Zespół składał się z trzech maszyn cholewkowych i jednej stopkowej. Każdą maszynę cholewkową obsługiwał jeden kotoniarz, stopkową zaś jeden stopkarz oraz 3—4 pomocników. Cholewkę i stopkę wykonywaliśmy oddzielnie. Powodowało to stratę czasu przy nabijaniu cholewki na maszynę stopkową, zaś gęstość oczek pozostawiała wiele do życzenia. Krótko mówiąc, jakość produkcji nie była odpowiednia. Długo zastanawiałem się nad tym, jak usunąć te niedociągnięcia. Wprawdzie przede mną czyniono już próby przeróbki maszyn, ale bez zwrotnego przekładania, co wywoływało prucie się brzegów pończochy. Po długich obserwacjach doszedłem do sedna rzeczy. Postanowiłem poszerzyć maszynę w ten sposób, aby móc wytwarzać pończochy bez oddzielnych faz produkcyjnych i bez sił pomocniczych. Ułatwia to obsługę maszyn, umożliwia też przejście na wielowarsztatowość, gdyż jeden kotoniarz może obsłużyć dwie maszyny.

Dzięki usprawnieniu Sumińskiego z każdym dniem wzrastają sukcesy produkcyjne w przemyśle pończoszniczym. W samych tylko Zakładach Pończoszniczych im. Szenwalda jakość produkcji wzrosła o 20 proc., chociaż dotychczas poszerzono zaledwie 15 proc. ogólnej liczby maszyn.

Wprowadzone udoskonalenie umożliwiło wielu kotoniarzom przejście w Czynie Lipcowym na wielowarsztatowość.

Poszerzanie maszyn kotoniarskich w fabrykach przemysłu pończoszniczego trwa w dalszym ciągu.

CECYLIA DŁUGOSZ

Krytyka uczy i pomaga

OLIWIARKI BĘDĄ DOSTARCZONE

Odpowiadając na krytyczną notatkę korespondenta pt. „Nieporządek w średnioprzędnej" *(„Głos Robotniczy" Nr 187) Dyrekcja Widzewskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. 1 Maja wyjaśnia, że winę za niesmarowanie kilkunastu maszyn obrączkowych ponosi kierownictwo przędzalni, które po stwierdzeniu braku oliwiarek nie zainteresowało się, czy znajdują się one w magazynie. Obecnie, na brakujące oliwiarki zostało wystawione zapotrzebowanie. Kierownik zmianowy i majster za niedopatrzenie otrzymali surową naganę.*

ROBOTNICY OTRZYMALI ODPOWIEDNIĄ SZATNIĘ.

Dyrekcja Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Rewolucji 1905 r. w odpowiedzi na notatkę pt. „Szatnia, czy szopa" *(„Głos Robotniczy" Nr 201) wyjaśnia, że natychmiast po ukazaniu się jej postanowiono szatnię dla robotników wydziału gospodarczego przenieść do budynku piętrowego i przeznaczyć na nią odpowiednie pomieszczenie.*

KOLEJNOŚĆ ROBÓT BĘDZIE UZGADNIANA.

Prezydium Rady Narodowej w Łodzi w związku z notatką pt. „Nieuzgadnianie planu robót prowadzi do marnotrawstwa pracy i pieniędzy" *(„Głos Robotniczy" Nr 183) wyjaśnia: „Zerwanie nowopołożonej nawierzchni asfaltowej nastąpiło z winy kierownika robót, ob. Mariana Ochei z Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych oraz kierownika robót drogowych, ob. Stanisława Szcześniaka z Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych. Obu udzielono surowej nagany za nieuzgadnianie i niepowiadamianie o swych zamierzeniach dyrekcji. Wyniki dochodzenia nie stwierdziły złej woli i dlatego karę wymierzono w zakresie wewnętrznym, podwyższając ją przez obciążenie winnych kosztami robocizny. Wydział Gospodarki Komunalnej wydał zarazem zarządzenie, zapobiegające w przyszłości podobnym wypadkom".*

ZPB IM. HARNAMA PODNOSZĄ HIGIENĘ PRACY

W związku z notatką pt. „Brudy w tkalni" *(„Głos Robotniczy" Nr 174) dyrekcja ZPB im. Harnama stwierdza, że istotnie, porządki w tkalni na oddziale II przy ul. Jaracza 75 pozostawiają wiele do życzenia. Przejściowy brak sprzątaczek nie usprawiedliwia tego niepożądanego stanu, gdyż najwięcej nieporządku jest przy samych krosnach.*

Po ukazaniu się omawianej notatki, niezwłocznie przeprowadzono generalne porządki, wzywając jednocześnie załogę do przestrzegania czystości. Zobowiązano ponadto mistrzów i podmajstrzych do systematycznego pilnowania czystości na sali. Równocześnie na specjalnym zebraniu podjęto uchwałę co do długofalowego współzawodnictwa pod względem utrzymywania czystości na salach produkcyjnych.

SPRZEDAWCZYNI PSS OTRZYMAŁA NAGANĘ.

Dyrekcja PSS w Łodzi w odpowiedzi na notatkę pt. „Nieżyciowy okólnik" *(„Głos Robotniczy" Nr 189) wyjaśnia, że okólnik, zabraniający w dni przedświąteczne sprzedaży ½ kg. chleba, nie został wydany. Sprzedawczyni sklepu Nr 762, ob. Maria Kąsik, samowolnie odmówiła sprzedaży ½ kg. chleba, podając jako usprawiedliwienie, że krojenie pieczywa powoduje jego wysychanie. Tłumaczenia tego nie przyjęto i zachowanie jej, jako sprzeczne z interesami konsumentów — ludzi pracy, zostało ostro napiętnowane. Sprzedawczyni udzielono surowej nagany.*

Korespondenci robotniczy walczą o produkcję

Usunąć przeszkody

hamujące wykonanie planów w ZPB im. Stalina

Niejednokrotnie już korespondenci Zakładów im. Stalina wykazali swą bojowość i nieustępliwość w walce z bolączkami i niedomaganiami, które stanowią przeszkodę w wypełnianiu planów produkcyjnych.

„Załoga nasza pragnie — pisze tow. M. Łabentowicz — aby Zakłady były godne nosić imię wielkiego Stalina. Dlatego my, korespondenci robotniczy, nieustannie dążyć będziemy, aby przez słuszną krytykę przyczynić się do wydźwignięcia zakładu i postawienia go na należytym poziomie".

Słowa te znajdują potwierdzenie w ciągle napływających korespondencjach.

USPRAWNIĆ PRACĘ W WYKOŃCZALNI

Wykończalnia, oddział „biała apretura" pracuje na trzy zmiany, podczas gdy z powodzeniem można by tę samą produkcję wyrobić na dwóch zmianach. Sprawę tę poruszano na odprawie oddziałowej. Kierownik oddziału, tow. Frątczak, wystąpił o podwyższenie jakości produkcji, wzywając do zmniejszenia ilości braków. Następnie zabrało głos kilku robotników, którzy wskazali, że najwięcej braków powstaje właśnie podczas pracy zmiany nocnej, podając jednocześnie inne argumenty, przemawiające za jej zniesieniem.

Wskazali, że czas pracy podczas trzech zmian nie jest całkowicie wykorzystany i nieraz hamuje się tempo roboty, aby „wystarczyło" towaru dla nocnej zmiany. Tow. Frątczak odpowiedział, że nie leży w jego mocy zniesienie III zmiany, na co tow. Woźniacki, brygadzista z suszarek, powiedział, że właśnie nie kto inny, tylko majstrowie powinni zagadnienie to przedstawić dyrekcji.

Nastąpiła wymiana zdań, do czyich kompetencji należy poruszenie tego zagadnienia. Zebrani rozeszli się z przekonaniem, że kierownictwo oddziału postępuje niedołężnie, a wnioski robotników, w celu usprawnienia produkcji, pozostają bez echa. A przecież dyskusja wykazała, że naszej załodze sprawy produkcji leżą głęboko na sercu i że robotnicy „białej apretury" odnoszą się do niej, jak troskliwi, oszczędni gospodarze.

Sprawa więc zniesienia III zmiany, lub usprawnienia produkcji winna zostać rozwiązana co rychlej przez dyrekcję naszych zakładów.

JÓZEF BAJSZCZAK

WPŁYW MAJSTRÓW NA UTRZYMANIE SOCJALISTYCZNEJ DYSCYPLINY PRACY

Dyscyplina pracy w poszczególnych oddziałach przędzalni średnioprzędnej nie jest postawiona na jednakowym poziomie. Na przykład w oddziale obrączkowym III lewej, gdzie majstrem jest ob. Zelerr, w I połowie lipca zanotowano 76 nieobecności, podczas gdy na tej samej sali na zmianie majstra Frakowskiego było w tym okresie 10 nieobecności. Inny przykład: w oddziale obrączkowym, majstra Cłapińskiego, w podanym wyżej okresie było nieobecnych 67 ludzi, a w oddziale wrzeciennic, którym kieruje ob. Łorzarek, zanotowano 8 nieobecności.

Często słyszy się narzekanie, że ob. Zelerr i Cłapiński nie odnoszą się należycie do ludzi, nie starają się wykazać im niesłuszności ich postępowania, podczas gdy majstrowie: Frakowski, Łorzarek i wielu innych potrafią odpowiednio wychowywać swe zespoły.

Niemniej sprawa socjalistycznej dyscypliny pracy musi stać się również przedmiotem szczególnej troski ze strony agitatorów przędzalni średnioprzędnej, którzy pochlubić się już mogą znacznymi osiągnięciami.

JÓZEF NOWAK

BOLĄCZKI KROCHMALARNI

Tkalnia Nowa, oddział krochmalarnia, otrzymuje do wykończenia osnowę ze snowalni. Dla uchronienia osnowy przed częstym przecinaniem, dostarczono specjalnych ochraniaczy do umieszczania przed tarczami osnowy, co w znacznej mierze przyczyniłoby się do zlikwidowania uszkodzeń cennego surowca.

Jednak majstrowie oddziału nie zainteresowali się ochraniaczami, które stoją bezczynnie pod ścianą, a osnowy w dalszym ciągu wbijają się jedna w drugą. Wywołuje to ich pękanie i brudzenie się, a tym samym utrudnia pracę krochmalarzom.

Inną bolączkę stanowią poodkrywane skrzynie, gdzie przechowywane są maszynki lamelkowe. Części te winny być umieszczone w suchym miejscu, gdyż niezabezpieczone przed wilgocią rdzewieją i ulegają zniszczeniu. Niestety, od dłuższego czasu sprawą tą nikt się nie zajął, a przecież są to części kosztowne i nie wolno dopuścić do ich zmarnowania.

Kierownictwo oddziału winno bardziej wnikliwie analizować niedociągnięcia i szybko je usuwać, a wówczas produkcja potoczy się normalnie.

H. RZĄDKIEWICZ i K. SOKÓŁ

ZMNIEJSZYĆ KOSZTY MAGAZYNOWANIA BAWEŁNY

W chwili obecnej posiadamy tylko jeden magazyn, przeznaczony na bawełnę i odpadki, a w dodatku część pomieszczenia zajmuje ekspedycja. Lokal więc na ten cel jest zupełnie niewystarczający, gdyż teraz jeden magazyn musi przerzucić więcej surowca, niż poprzednio trzy. Starania nasze o zwrot chociażby jednego z magazynów zajętych przez „Textil-import" nie znalazły należytego zrozumienia u władz zwierzchnich.

Wskutek tego natrafiamy na poważne trudności, gdy chcemy wydostać surowiec z wnętrza komory magazynowej, nie mówiąc już o dodatku do surowca, znajdującego się w dalszych częściach pomieszczenia. Ciasnota i brak obsługi nie pozwalają również rozwiązać problemu ważenia bawełny, gdyż większość magazynierów zatrudniona jest zwykle przestawianiem bawełny z jednego miejsca na drugie. Nie mogąc ważyć surowca, magazynier nie jest w stanie dokładnie wypełniać specyfikacji na przyjmowanie i wydawanie, co czyni sprawozdawczość niewystarczającą. Na domiar złego CZPB kieruje do naszego, przeładowanego już magazynu surowiec, przeznaczony dla innych zakładów, a my ponosimy niepotrzebnie koszty rozładowywania wagonów, składowania i ponownego wydawania surowca zgłaszającym się zakładom, gdy tymczasem bawełna dla naszej produkcji pozostaje w magazynie „Textil - importu" i zmuszeni jesteśmy opłacać mu koszty składowania.

Obecnie, gdy prowadzimy walkę o obniżkę kosztów własnych, zagadnienie kosztów magazynowania musi znaleźć u nas jak najszybciej właściwe rozwiązanie.

ANTONI KAŁUŻNY

AGITACJA ZBIOROWA POMOCĄ PRZY REALIZACJI ZADAŃ PRODUKCYJNYCH

Do chwili zastosowania wyższych form agitacji, praca naszych towarzyszy ograniczała się do prowadzenia rozmów indywidualnych. Obecnie ustanowiono agitację zbiorową. Ta wyższa forma przyjęła się w naszych zakładach. Najlepiej udają się pogadanki w przędzalni średnioprzędnej i w wykończalni.

Spośród agitatorów wykończalni wyróżnia się tow. Jeznach, który ze swą grupą omawia najważniejsze zagadnienia, poruszane w prasie, wyjaśnia i tłumaczy trudniejsze spośród nich. Ciekawe pogadanki oraz dyskusje prowadzi również ze swą grupą tow. Topolski. W przędzalni średnioprzędnej dyskusje odbywają się w grupie tow. Szczygielskiego, który cierpliwie i wyczerpująco rozwija tematy, wysuwane przez współtowarzyszy.

Trzeba stwierdzić, że pogadanki zbiorowe wydatnie przyczyniają się do podwyższenia świadomości wśród naszej załogi i wpływają na wzrost wskaźników wydajności. Tak na przykład przędzalnia średnioprzędna osiągnęła w czerwcu i lipcu br. pełne wykonanie planów produkcyjnych.

Słabiej przedstawia się agitacja zbiorowa w tkalni żakardowej i automatycznej, w tkalni nowej i przędzalni cienkiej. I tu potrzebna jest pomoc e strony organizacji partyjnej, a zwłaszcza wydziału propagandy Komitetu Dzielnicowego „Fabryczna". Wtedy niewątpliwie podniesienie na tych terenach poziomu pogadanek zbiorowych przyczyni się do podwyższenia planów produkcyjnych.

JERZY MARECKI

Kronika partyjna

Dzielnica Śródmieście - Prawa: Dnia 10 bm. o godz. 16.30, w lokalu przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się odprawa I i II sekretarzy oddziałowych i podstawowych organizacji partyjnych.

Dzielnica Górna - Lewa: Dnia 10 bm. o godz. 18 w lokalu przy ul. Wigury 4-6 odbędzie się zebranie członków organizacji terenowej.

3500 studentów zamieszka w domach akademickich

Z roku na rok wzrastają fundusze, przeznaczone przez Państwo Ludowe **na pomoc dla młodzieży akademickiej.** Niezależnie od stypendiów, córki i synowie robotników oraz chłopów, studiujący na wyższych uczelniach, mają zapewnione **mieszkania w licznych domach akademickich.**

W nadchodzącym roku akademickim 1951/52 Zarząd Osiedli Akademickich w Łodzi przygotował **3,500 miejsc dla kształcącej się młodzieży.**

Obecnie przeprowadzane są starannie remonty większości domów akademickich. Zakończono już remont kapitalny domu **przy ul. Piotrkowskiej 105,** w którym we wrześniu zamieszka ponad 50 studentów. Wszystkie sale zostały odnowione, założono nowe tynki, doprowadzono wodę. Otrzymał również wodę Dom Akademicki **przy ul. Karolewskiej,** a remonty bieżące przeprowadzono w domach przy **Al. Kościuszki, ul. Próchnika i Jaracza.**

Na terenie Osiedla Akademickiego przy ul. Bystrzyckiej, gdzie w ubiegłym roku oddany został do użytku czteropiętrowy VII Dom Akademicki, tego roku zostaną uruchomione dwa dalsze domy, w których znajdzie pomieszczenie **około tysiąc studentów.** Pierwszy z tych domów ma być całkowicie ukończony do dnia 1 października, a następny do 1 listopada. Tutaj znajdować się będzie **największe skupisko młodzieży studenckiej w naszym mieście.** Dlatego też teraz należałoby pomyśleć o zapewnieniu tutejszej młodzieży dogodnego połączenia z centrum miasta i z uczelniami. Jak dotąd, studenci — mieszkańcy ulicy Bystrzyckiej korzystali z dróżek polnych, aby dotrzeć do zakładów naukowych przy ul. Narutowicza, przy czym w okresie wiosennym częstokroć musieli brodzić w błocie po kostki.

Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowe już teraz powinno zainteresować się nowym Osiedlem Akademickim i **doprowadzić do należytego porządku zarówno ulicę Bystrzycką, jak i ulicę łączącą ul. Nowotki z ul. Narutowicza.** Również MHD mogłoby zawczasu pomyśleć **o uruchomieniu tu sklepu z artykułami piśmiennymi,** aby 1500 studentom, zaoszczędzić niepotrzebnej wędrówki do śródmieścia w celu zaopatrzenia się w przybory piśmienne.

(BIE).



W szybkim tempie rośnie Osiedle Akademickie przy ul. Bystrzyckiej. W pracach murarskich pomagają studenci wyższych uczelni łódzkich. Na zdjęciu studenci UŁ, AM i WSE przy przygotowywaniu zaprawy murarskiej.

Czytelnicy piszą

Bufet bez szklanek

W tych dniach wybrałem się w towarzystwie kilku osób na przedstawienie do Teatru Muzycznego (dawn. „Lutnia"). W czasie przerwy udaliśmy się do bufetu PSS na piwo. Sprzedawczyni podała nam piwo w butelkach, ale... bez szklanek. Na moją prośbę o szklanki odpowiedziała, że „PSS nie daje szklanek i piwo trzeba pić wprost z butelki".

W książce zażaleń wpisałem więc uwagę na ten temat, spostrzegając jednocześnie wiele podobnych uwag, wpisanych przez innych konsumentów.

Czy naprawdę niemożliwe jest zaopatrzenie bufetu w kilka choćby szklanek?

JERZY DUSZYŃSKI
Gdańska 67. m. 6

Nieuchwytny przewodniczący bloku

Przewodniczącym komitetu blokowego Nr 589 jest ob. Górecki, który lekceważy sobie w sposób karygodny swoje obowiązki. Zgłaszający się do niego w różnych sprawach interesanci — mieszkańcy bloku, nie mogą go nigdy zastać w domu. Przez kilkanaście dni chodziłem do ob. Góreckiego w sprawie węgla — bez rezultatu.

Może ob. Górecki wejdzie w położenie ludzi pracy i ustali dni i godziny przyjęć dla mieszkańców bloku? Wpłynęłoby to na usprawnienie załatwiania narastających spraw i zaoszczędziłoby interesantom nerwów i czasu.

TADEUSZ STASIAK
Studzienna 31, m. 4

Odpowiedzi redakcji

Ob. Sujkowski — List Wasz zawiera wiele sprzeczności. Większość z poruszonych spraw winien rozwiązać Komitet Domowy.

L. Rutkowska — Sprawę komórek winien rozstrzygnąć komitet domowy, lub komitet blokowy.

Ob. Bogucki — Poruszoną przez Was sprawę już kilkakrotnie omawiano na łamach naszej prasy.

J. Majewski — Wszyscy, którzy posiadają kwity na węgiel, otrzymują go w wyznaczonym terminie.

Pracownicy Spółdzielni „Xenon" — Zainteresowani pracownicy otrzymali wczasy.

Cz. Rzeźnicki — Wasza sprawa jest w toku załatwiania. O wynikach powiadomimy Was.

J. Janiszewska — Zarząd Nieruchomości może komitetowi domowemu wydać konieczne materiały dla wykonania napraw zabezpieczających.

J. Sielski — Nie podajecie konkretnych danych, dlatego trudno wywnioskować, o co Wam właściwie chodzi.

W. Wojciechowski — Urlopy wypoczynkowe planowane są przez kierownictwo zakładów na cały rok i pracownik nie może sobie sam wyznaczać terminu urlopu.

Samoloty odrzutowe i skoki spadochronowe

— imprezy „Tygodnia Lotnictwa"

Chociaż **Tydzień Lotnictwa** przypada dopiero w dniach **od 19 do 26 sierpnia,** Liga Lotnicza już obecnie czyni przygotowania do szeregu **imprez, pokazów oraz odczytów.**

Obchód Tygodnia Lotnictwa rozpocznie **uroczysta akademia,** która odbędzie się 18 sierpnia w Młodzieżowym Domu Kultury.

Od dnia 19 do 25 sierpnia w 10 większych zakładach pracy urządzane będą odczyty popularno - naukowe o tematyce lotniczej, połączone z pokazami modeli latających.

W dniu 26 sierpnia mieszkańcy Łodzi przybędą tłumnie na wielki Festyn Lotniczy w parku im. 19 Stycznia (Helenów). Uczestnicy Festynu oprócz licznych niespodzianek, będą mogli podziwiać pokazy modeli lotniczych, loty balonów; w stoiskach z książkami będą do nabycia różnorodne dzieła z zakresu lotnictwa.

Właściwe **Święto Lotnictwa** obchodzić będziemy w Łodzi dopiero **w dniu 2 września.** Podobnie jak w ubiegłych latach, uroczystości urządzone zostaną na lotnisku Lublinek, gdzie nastąpią pokazy lotnicze z udziałem wojska, skoczków spadochronowych, **oraz będzie można ujrzeć po raz pierwszy w Łodzi samoloty odrzutowe.**

Aby ogół ludności mógł lepiej zapoznać się z osiągnięciami naszego lotnictwa, od dnia 3 września w parku Sienkiewicza zostanie otwarta zorganizowana przez Zarz. Woj. Grodzkiego L. L. **wystawa modelarstwa lotniczego.**

Spod zgrzeblarki

Uczciwość czy marnotrawstwo?

(na podstawie korespondencji Antoniego Czajki z Myslakowa w pow. łowickim).

Uczciwość jest przymiotem sympatycznym i chętnie widzianym wśród ludzi. Ale zdarza się — niestety — i przesadna uczciwość, która, jak w poniżej opisanym wypadku, graniczy z marnotrawstwem.

Urzędniczka Centrali Zbytu Węgla w Łodzi (Daszyńskiego 20), wystawiając rachunek dla Spółdzielni Spożywców w Łowiczu pomyliła się... o 10 groszy na niekorzyść Spółdzielni. Nie od razu to spostrzegła. Dopiero po jakimś czasie wykryła omyłkę i ogarnęła ją rozpacz.

— Jak ja mogłam! Mimo woli oszukałam Spółdzielnię z Łowicza o całe 10 gr.! — zawołała z przerażeniem.

Zebrali się koledzy, aby coś jej poradzić. Nie można przecież zostawić bez pomocy człowieka, który ma ciężkie zmartwienie. Wynikiem narady było wysłanie przez Centralę Zbytu Węgla w Łodzi pisemka do Spółdzielni Spożywców w Łowiczu z przeproszeniami za omyłkę, tudzież przekazu na 10 gr. Uczciwości stało się zadość. Urzędniczce spadł — jak to się mówi — kamień z serca i odetchnęła z ulgą.

Pięknie. Uczciwie. Ale...

Policzmy: — Ten uczciwy postępek kosztował 47 razy drożej, niż wynosiła suma omyłkowo policzona spółdzielni! Bo za wysłanie pisemka z zawiadomieniem (z kopią!) — zapłacono 70 groszy, zaś wartość pracy, zużytej na opracowanie korespondencji i jej przesłanie mogą być oszacowane na 4 zł. Razem — 4 zł. 70 gr.

Droga uczciwość! A można by prościej — odliczyć te 10 gr. przy następnej transakcji ze Spółdzielnią Spożywców w Łowiczu...

WALENTY CZÓŁENKO

Na budowę Teatru Narodowego

W ostatnim czasie w miejscowościach wypoczynkowych: Polanicy-Zdroju i Lądku-Zdroju występowały zespoły świetlicowe z terenu Łodzi.

Były to: orkiestra Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, balet Zw. Zaw. Prac. Gospodarki Komunalnej oraz chór rewelersów Zarządu Nieruchomości Miejskich. Zespół ten dał szereg występów w Polanicy-Zdroju i Lądku-Zdroju, ciesząc się wielkim uznaniem i powodzeniem wśród wczasowiczów.

Po powrocie do Łodzi uzyskane z imprez wpływy w wysokości kilkuset złotych zespół przeznaczył na budowę Teatru Narodowego w Łodzi.

Przyszli bankowcy na praktykach wakacyjnych

W oddziałach Narodowego Banku Polskiego w Łodzi przebywają już od kilku tygodni na praktyce słuchacze Państwowej Szkoły Przysposobienia Finansowego ze Świdra. Mają oni tu uzupełnić doświadczeniem swe wiadomości teoretyczne.

Do I Oddziału Miejskiego NBP na okres praktyki wakacyjnej przybyła grupa 6 słuchaczy.

— Większość słuchaczy naszej szkoły stanowią młodzi robotnicy, którzy przyszli tu prosto od warsztatu — opowiada Józefa Bartczak, słuchaczka Państwowej Szkoły Przysposobienia Finansowego. — Ja sama byłam uprzednio zatrudniona jako robotnica w ZPW im. 9 Maja w Łodzi.

— Słuszne jest łączenie teorii z praktyką. Ten sposób nauki przynosi wiele korzyści — dodaje Stanisław Musiał, kierownik 6-osobowej grupy praktykantów. — Dzięki doświadczeniu możemy uzupełniać posiadane wiadomości teoretyczne i zarazem pogłębiać je. Tych kilka tygodni praktyki nauczy nas niemało i pozwoli po ukończeniu studiów stanąć odrazu do samodzielnego zajęcia.

— Nasi młodzi koledzy są bardzo chętni do pracy i zdyscyplinowani — stwierdza opiekun praktykantów, ob. Kazimierz Obraniak.

Grupa praktykantów na terenie I Oddz. Miejskiego NBP otoczona jest troskliwą opieką zarówno przez kierownictwo, jak również podstawową organizację partyjną i radę miejscową zw. zaw.

(G)

Kawiarnia i restauracja ŁZG przy pl. Wolności

Łódzkie Zakłady Gastronomiczne przystąpiły już do budowy własnego „biurowca". Mieścić się on będzie w podwyższanym obecnie o jedną kondygnację domu przy zbiegu ulicy Obr. Stalingradu i Placu Wolności. **Oprócz biur, na pierwszym piętrze, mieścić się będzie obszerna kawiarnia ŁZG, a na parterze w dawnym lokalu „Simu" nowocześnie urządzona restauracja.** (C)

Trzeba staranniej wykonywać roboty w budynkach osiedla przy ul. Ziołowej

Pracownica sortowni Centrali Odpadków Użytkowych, przy ul. Południowej 44 — Genowefa Basek, wraz z mężem, tkaczem z ZPB im. Harnama oraz trojgiem dzieci, jeszcze przed kilku miesiącami mieszkała w domu przy ul. Kilińskiego 40. Dom ten został przeznaczony do rozbiórki, zaś Genowefę Basek wraz z rodziną umieszczono w osiedlu przy ul. Ziołowej, dokąd przewieziono wszystkich lokatorów tego domu.

Ob. Basek znajdujemy w jasnym, schludnym mieszkaniu zastępczym w jednym z domków osiedla.

— **Bardzo zadowolona jestem z tego nowego lokalu** — mówi. — **Jest tu i czysto, i wcale nie ciaśniej niż w dawnym pomieszczeniu.** Poza tym podoba mi się tu — drzewa, świeże powietrze, na miejscu woda, elektryczne oświetlenie i wygodna komunikacja z miastem. Mamy tu i sklep MHD tak, że po zakupy nie trzeba specjalnie jeździć do śródmieścia, istnieje ośrodek zdrowia, w którym stale dyżuruje pielęgniarka, zaś trzy razy w tygodniu przyjmuje lekarz. Urządziliśmy się tutaj i jest nam dobrze. —

Takich mieszkańców, jak rodzina Basków przebywa w osiedlu bardzo wiele.

A osiedle rośnie z każdym dniem. Raz po raz przybywa tu jakaś nowa budowla. Poza wspomnianymi już — sklepem MHD i ośrodkiem zdrowia, **obecnie wznoszony jest budynek przedszkola i wyznaczono miejsce na żłobek.** Coraz więcej domków mieszkalnych oddanych zostaje do użytku.

Mieszkańcy osiedla przy ul. Ziołowej są na ogół zadowoleni ze swych lokali zastępczych. Jednak nie wszyscy. Na przykład robotnik Zakładów Jedwabniczo-Galanteryjnych Łódź-Południe, Józef Zimny, którego tu przeniesiono z walącego się domu przy Starym Rynku Nr. 8, narzeka na niestaranne wykonanie drzwi wejściowych. Futryna ich odstaje od muru, tworzy się dość szeroka szczelina, przez którą w czasie jesiennych i zimowych wichur przenikać będzie chłód do mieszkania. Podobnie wygląda w mieszkaniu Stefana Sobczaka i w kilku innych, gdzie również odstają futryny drzwi wejściowych.

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, prowadzące tu prace — winno baczniej zwrócić uwagę na ich jakość. **Trzeba zapewnić mieszkańcom osiedla możliwie wygodne i należycie wykończone pomieszczenia.**

Więcej troski o jakość warzyw

W ostatnich dniach zaopatrzenie sklepów w warzywa i owoce uległo pewnej poprawie. Ogrodnicze Zakłady Handlowe rzuciły na rynek większą ilość tych produktów. Jednak jakość ich pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Pomidory po 5 zł. za 1 kg. na targowiskach mają znacznie apetyczniejszy wygląd, niż pomidory w tej samej cenie w sklepach uspołecznionych. Inne warzywa bywają również nieświeże, a czasem wprost zwiędłe i pogniecione.

Ogrodnicze Zakłady Handlowe, jak również MHD i PSS winny zwrócić baczniejszą uwagę na transport warzyw i ich przechowywanie w sklepach. Najczęściej warzywa z wozów rzucane są, jak popadło, na ladę sklepową, nie układa się ich należycie, co powoduje szybkie niszczenie pewnej ich części.

Jadą wozy naładowane zbożem

Na rozległym placu przed punktem zsypu gminnej spółdzielni w **Brzezinach** panuje ożywiony ruch. Jak okiem sięgnąć, wszędzie widać wozy. Pracownicy GS zręcznie i szybko wnoszą do magazynu worki, naładowane zbożem. Magazynier stoi przy wadze i skrzętnie zapisuje przywiezione przez poszczególnych chłopów ilości zboża.

— Z jakiej gromady? — rzuca pytanie magazynier. — **To prawie wszyscy z Witkowic** — odpowiada sołtys **Wacław Wira,** który razem z chłopami przyjechał do punktu skupu. **Jest dumny, że jego gromada przoduje w akcji odsprzedaży zboża.** Wszyscy chłopi z Witkowic przyjęli zawiadomienie o odsprzedaży zboża z całkowitym zadowoleniem. Dziś przyjechało stamtąd ponad 20 wozów z ziarnem.

Właśnie znoszone są pękate worki zboża z wozu małorolnej chłopki **Jóźwiakowej.**

— **Ziarno jest dorodne i suche** — stwierdza Jóźwiakowa. — W tym roku zboże lepiej obrodziło, toteż nie zwlekając przywiozłam wszystko, co na mnie przypadło.

— **Dobrą miał rękę Stanisław Krzemiński** — żartują chłopi. **W ślad za nim bez przerwy przywożą chłopi zboże do magazynu. Stanisław Krzemiński, pierwszy z gromady Witkowice odsprzedał część nadwyżek zboża z pierwszych omłotów.**

Nowy dekret został opracowany na bardzo słusznych zasadach — mówi Krzemiński. **Dlatego każdy świadomy chłop pragnie wypełnić swój obowiązek przed terminem.**

Częściowe omłoty, które u siebie przeprowadził, wykazały, że tegoroczne plony są wyższe niż w roku ubiegłym. Dokładnie obliczył, ile będzie mógł odsprzedać państwu zboża, a ile winien pozostawić na zasiew i dla własnych potrzeb.

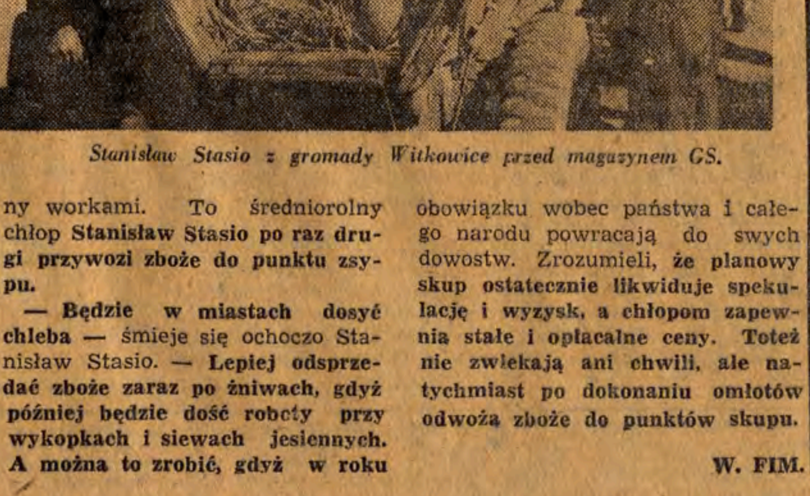
Przez wąski pas wolnego miejsca między rzędami wozów, z których wyładowuje się zboże, zajeżdża jeszcze jeden wóz napełniony workami. To średniorolny chłop **Stanisław Stasio po raz drugi przywozi zboże do punktu zsypu.**

— **Będzie w miastach dosyć chleba** — śmieje się ochoczo Stanisław Stasio. — **Lepiej odsprzedać zboże zaraz po żniwach, gdyż później będzie dość roboty przy wykopkach i siewach jesiennych. A można to zrobić, gdyż w roku bieżącym każdy wie, ile wypada mu do odsprzedaży ziarna.**

Jeden po dugim worki ze zbożem St. Stasia wędrują do magazynu. — 8 mtr. — zapisuje magazynier na kwicie, a ziarna z lekkim szumem sypią się z worków na podłogę magazynu.

Chłopi gromady Witkowice z radosnym poczuciem spełnionego obowiązku wobec państwa i całego narodu powracają do swych dowostw. Zrozumieli, **że planowy skup ostatecznie likwiduje spekulację i wyzysk, a chłopom zapewnia stałe i opłacalne ceny. Toteż nie zwlekają ani chwili, ale natychmiast po dokonaniu omłotów odwożą zboże do punktów skupu.**

W. FIM.



Stanisław Stasio z gromady Witkowice przed magazynem GS.

DZIEŃ ŁODZI

ODCZYT W NOT

Dziś, o godz. 19, w lokalu NOT, ul. Piotrkowska 102, ob. S. Matyskiewicz wygłosi odczyt na temat: „Model Griscona dla odtwarzania pracy układów elektroenergetycznych".

ZEBRANIE MIEJSKIEGO KOMITETU ODBUDOWY WARSZAWY

Dnia 10 bm., o godz. 17, w sali teatralnej ORZZ, przy ul. Traugutta 18, odbędzie się narada członków Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy.

W czasie narady zostanie złożone sprawozdanie ze stanu akcji SFOS w pierwszym półroczu br., oraz omówione zostaną zadania na wrzesień — „Miesiąc Odbudowy Warszawy".

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 95, Łagiewnicka 120, Napiórkowskiego 41, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, Narutowicza 6, Al. Kościuszki Nr. 48.

Numery telefonów Pogotowia Ratunkowego: 104-44, 135-15, 117-11.

Piekarsko — Cukiernicza Spółdzielnia Pracy w Łodzi, ul. Kilińskiego 81, podaje do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 roku, wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane w poniedziałki od godz. 12 do 14 przez prezesa lub jego zastępcę. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 811

4 inspektorów do kontroli wewnętrznej, dekarza, piekarzy, woźniców, robotników(ce) do transportu i na konwojentów(ki) oraz uczniów(ce) powyżej lat 18 do szkolenia na piekarzy zatrudni natychmiast Piekarsko - Cukiernicza Spółdzielnia Pracy w Łodzi. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny, od godziny 8 do 12, ul. Kilińskiego 81. 812

1 elektryka, 20 wykończalników 10 foluszników oraz 30 robotników niewykwalifikowanych zatrudnią od zaraz **Zakłady Przemysłu Filcowego Łódź, Skrzywana 5-7.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny od godz. 7.30 do 15.30. 805

Ekspozytura Spedycyjna Nr. 1a w Łodzi zatrudni od zaraz 1 księgowego, 3 monterów samochodowych, 3 pomocników monterów samochodowych, kierowców i pomocników kierowców. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Oddz. Personalny, Łódź, ul. Kilińskiego 61. 813

Tkaczy(ki) na krosna pasmanteryjne, robotników gospodarczych, ślusarzy, farbiarzy, uczniów(ce) na tkalnię i na plecionki zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego Łódź-Południe w Łodzi, ul. Kopernika 1-3. Zgłoszenia do Wydziału Personalnego. 825

SPÓŁDZIELNIA PRACY „S Ł A W A"
Łódź, Południowa 78, tel. 262-83
zawiadamia, że z dniem 22 lipca 1951 r. dział usługowy napraw maszyn biurowych z ul. Południowej 78 został przeniesiony na ul. **Kilińskiego 126, tel. 238-79.**
Poza tym spółdzielnia posiada punkt napraw maszyn biurowych **ul. Piotrkowska 120, tel. 264-81** i punkt konserwacyjno - montażowy maszyn biurowych **ul. Więckowskiego 5, tel. 200-84.**
W najbliższych dniach zostanie uruchomiony punkt napraw maszyn do szycia przy **ul. Jaracza Nr 40, tel. 264-11.** 793

TEATRY i KINA

POWSZECHNY — godz. 19. — „Grzesznicy bez winy"
MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Czardaszka"
MAŁY — godz. 20. — „Mąż i żona"

ADRIA — Nieczynne.
BAJKA — „Zaklęta narzeczona", godz. 18. 20.
BAŁTYK — „Ślub z przeszkodami", godz. 16, 18, 20.
GDYNIA — „Program Rozmaitości" Nr 25-51. PKF Nr 32-51, godz. 16, 17, 18 19, 20, 21.
MŁ. GWARDIA — „Biały Kieł", godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Zasadzka", godz. 18, 20.
POLONIA — „Rodzina Sonnenbrucków", godz. 16, 18, 20.
PRZEDWIOŚNIE — Wesołe kumoszki z Windsoru", godz. 18, 20.
REKORD — „Dr. Kovarz operuje", godz. 18, 20.
ROBOTNIK — „Było to w maju", godz. 16, 18, 20.
ROMA — „Złote jezioro", godz. 18, 20.
SOJUSZ (Nowe Złotno) — „Antoni Iwanowicz gniewa się", godz. 19.
STYLOWY — „Śpiew jest pięknem życia", godz. 18, 20.
ŚWIT — „Śpiewak nieznany", godz. 18 20.
TATRY — „Trzcinowe dzwony" — godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Ślub z przeszkodami", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Nieczynne z powodu remontu.
WŁÓKNIARZ — „Rodzina Sonnenbrucków", godz. 16.30 20.30.
ZACHĘTA — „Na odsiecz Carycyna", godz. 18, 20.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM AUDYCJI NA DZIEŃ 9 SIERPNIA 1951 R.

11.45 Głos mają kobiety, 12.04 Dziennik południowy, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.30 Reportaż, 14.50 Muzyka z płyt, 15.30 Audycja dla dzieci, 15.50 Koncert solistów, 16.20 Nowe nagrania płytowe, 16.30 Rep. z kolonii dla dzieci, 16.50 Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 Odpowiedzi fali „49", 17.15 Koncert Mał. Ork. Krak., 17.45 Utwory fortepianowe Gabriela Faure, 18.00 Radiowy poradnik językowy, 18.15 Od naszych korespondentów, 18.25 Kwadrans muzyki operowej, 18.40 Audycja sport., 18.50 Reportaż, 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.20 Koncert rozrywkowy, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.45. Wiadomości sportowe, 20.50 Koncert Krakowskiego Chóru Rozgł. Krak., 21.10 Wiązanka pogodnych melodii, 21.45 „Wspomnienia robotnicze", 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Muzyka kameralna, 23.00 Ostatnie wiadomości.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 9 sierpnia 1931 r.

STRAJKI W PABIANICACH

„Republika" pisze:

Robotnicy fabryki I. Stern zastrajkowali, ponieważ firma obniżyła im płace o 20 procent bez uprzedniego, dwutygodniowego wymówienia.

Zastrajkowali również robotnicy firmy H. Faust, domagając się lepszego traktowania, uregulowania stawek, usunięcia dyrektora i zaprzestania ciągłych redukcji.

Robotnicy Krusche - Endera powiadomili inspektora pracy, że na skutek oberwania stawek o 25 procent będą zmuszeni przystąpić do strajku.

ZABURZENIA W ZELOWIE

W Zelowie podczas trwania strajku 2.000 tkaczy i chałupników doszło do starcia z policją na tle głodu.

CORAZ WIĘCEJ SAMOBÓJSTW

W związku z masowymi redukcjami gazety notują coraz więcej wypadków targnięcia się na życie. W dniu wczorajszym wezwano pogotowie ratunkowe do następujących osób: Piotr Nowak — Żelazna 17, Melania Łukasiewicz — wyeksmitowana, Masza Bekanc — Fajfra 12, Stefania Dymek — wyeksmitowana, Michalina Łęcka — Kilińskiego 84, Rywka Szwarcenberg — Aleksandryjska 19.

WĘDRÓWKA ZA CHLEBEM

Główny Urząd Statystyczny podaje, że w ciągu ostatnich dwunastu lat opuściło na stałe Polskę około 900 tysięcy osób, poszukujących chleba i pracy poza granicami kraju.

Nad „Pamiętnikami chłopów"

Czasy, które bezpowrotnie minęły

„...Wieś dziś nie widzi żadnej przyszłości przed sobą. Wielka beznadziejność zapanowała na wsi, ludzie chodzą jak bezmyślni, wszędzie pełno nędzy, spustoszenia i rozpaczy.. Ludzie się nie przerażają obecnością sekwestratora, gdyż wiedzą, że już im nic nie weźmie, bo nie ma co. Nędzna, smutna i beznadziejna wieś więcej podobna do cmentarzyska niż do zbiorowiska życia ludzkiego..."

Z jakiego to kraju i czasu pochodzi ten przygnębiający opis? Któż jest autorem tych gorzkich, beznadziejnych słów? Czas — **28 lutego 1933 roku.** Kraj — **Polska pod rządami burżuazji i sanacji.** Autor — **cieśla wiejski na karłowatym gospodarstwie z pow. łaskiego, woj. łódzkiego.**

Pamiętnik małorolnego cieśli nosi numer 14. Jest jedną z 61 pozycji, składających się na wielkie, dwutomowe wydawnictwo pt. **„Pamiętniki chłopów"**, opublikowane w r. 1935-36 przez Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie. Na konkurs Instytutu, który poprzedził wydanie „Pamiętników", nadesłali chłopi ze wszystkich stron Polski 498 prac. Każda z nich jest obrazem nędzy, krzywdy i upadku chłopa polskiego. Każda stanowi cząstkę wstrząsającego materiału dowodowego, oskarżającego burżuazję i obszarnictwo.

Ciężko jest czytać „Pamiętniki". Prawda o krzywdzie i niewoli jest zbyt przygnębiająca. Ale trzeba dziś czytać „Pamiętniki". Dziś, kiedy przed sądem narodu stanęła klika zbankrutowanych epigonów sanacji, tych, co spiskowali przeciw ludowi i chcieli przywrócić rządy kapitalistom i obszarnikom, dziś trzeba mieć w pamięci historię. Trzeba sobie uprzytomnić, skąd się wywodzi i co chciała przywrócić niedoszła „biała gwardia" Tatarów i Mossorów, Utników i Kirchmayerów.

Trudno jest cytować i komentować „Pamiętniki". Ich żywa, bezpośrednia, prosta i wyraźna wymowa jest nie do zastąpienia. Niechże więc mówią same za siebie karty „Pamiętników".

DNO WYZYSKU I UPODLENIA CZŁOWIEKA

Oto fragmenty pamiętnika Nr 8, chłopa na trzymorgowym gospodarstwie z pow. radomszczańskiego w woj. łódzkim:

„Po powrocie z wojska stanąłem oko w oko wobec czarnej, niekłamanej rzeczywistości życia człowieka wsi. W jaki sposób używić się na tym skrawku ziemi i przyokryć? Pozostało iść do dworu i prosić, może daliby jakąś robotę. Poszedłem, prosiłem, płaszczyłem się u stóp dziedzica. Nie. Kazali przyjść kiedyś później. Poszedłem za parę tygodni. Zaofiarowano mi pracę dniówkową przy koniach. Odtąd przez wiele tygodni chodziłem za pługiem po mokrej roli w której błotem oblepiały się buty, że nie można było ich udźwignąć. Nieraz na wieczór już dawno słońce skryło się na horyzoncie, a jeszcze długo po polach dworskich rozlegały się głosy ratai — wio! wisa! itp., a pan stał na pagórku i śledził ruchy swych podwładnych. Po zakończeniu polnych robót wysłano nas ze zbożem do miasta. Wypędzała nas noc, deszcz i wiatr wyjący po zaściankach. Przez drogę trzeba było siedzieć wysoko na skrzyni na worach zboża, okrytych starym, potarganym łachem, który nieco chronił przed deszczem. *Po odbyciu takiej jazdy* na przestrzeni 30 km kamienistą drogą bebechy chciały się pourywać, a głowa pękała z bólu na kawały. Z powrotem przyjechało się o godzinie 11 wieczorem. Wtedy głodny, zziębnięty i mokry kładłem się spać na stajennym wyrku, które po takiej podróży było najwygodniejszym materacem, a wiatr huczący za ścianami najpiękniejszą muzyką usypiającą do snu. Po pięciu godzinach snu trzeba było wstawać i wlec się do pracy. Człowiek był tak zarobiony, że nie było nawet czasu umyć się, a oczyścić wcale. Chodziło się jak pomyleniec brudny, obdarty i śmierdzący gnojem..."

„...Na własne oczy kiedyś widziałem, jak dziedziczka przyjechała na koniu do młócki zboża i biła robotnika po twarzy. Widziałem jak chłopu mignął złowrogi błysk w oczach i zgasł, gdyż sroga rzeczywistość wołała do jego rozumu, gdzie pójdziesz? Gdzie robotę dostaniesz? Czym używisz żonę i dzieci?!... I ten silny chłop, od którego uderzenia pięści mogła pęknąć szczęka, opuścił pokornie oczy i czekał... aż pani dziedziczka ochłonie z gniewu. Bo gdzież pójdzie ten nieszczęśliwiec, czego się uczepi, jeśli wszędzie, jak Polska długa i szeroka, nie ma co robić".

„...Przebywanie u chłopa nieco bogatszego, mogącego pozwolić sobie na kupienie najemnika, było bardzo przykre... Taki „gospodarz" mnie, służącego, uważał za stworzenie niższego gatunku, nad którym można naurągać się do woli, czasem obić, dać pożreć resztek jedzenia, albo gotować w innym garnku. Dzieci gospodarza stały do mnie w takimże stosunku. Lepiej ubrane, lepiej odżywiane, później wstające i mniej pracujące — uważały mnie — obdartusa, najwyżej za czworonoga, nadającego się do spania na „wyrku" w zgniłym barłogu słomy, pod przykryciem składającym się ze starych brudnych łachmanów...".

ZIEMNIACZANA WEGETACJA

„Właściwe piekło życia ujrzałem dopiero, kiedy mi się urodziło dziecko. Kołyskę dla niego pożyczyłem od dobrych ludzi. Ochrzcić nie kazałem, bo nie miałem 10 zł opłaty. A skąd miałem mieć, jeśli na Nowy Rok nie miałem już nic w stodole, a w komorze zaledwie kilkadziesiąt kg mąki. Jakżeż ponuro wyglądała nieraz nasza niska izba, kiedy o wieczornym zmroku dziecina zaczęła kwilić z głodu, a matka nie mogła jej nasycić zwiędłą piersią, wiatr wył przeraźliwie za oknami i przeszywał dreszczem *grozy, aż włosy jeżyły się na głowie*, że tylko zabrać się i uciec z tej ponurej jamy. Jadaliśmy różnie. Rano: „dziad", zalewajka, zupa ziemniaczana, ziemniaki rzadkie; na obiad: ziemniaki suche z barszczem, kraszonym roztrzepanym jajkiem lub bedełkami, albo kasza jęczmienna z suszonymi gruszkami; na kolację inna odmiana ziemniaków i tak w kółko. Rozumie się, że w takich warunkach dziecko chować się nie mogło i umarło nie mogąc stać się cierpiętnikiem przyszłości".

ROZPACZLIWE WOŁANIE

„...Stokroć gorszym cierpieniem od dzisiejszej biedy jest troska o nieznaną przyszłość jutrzejszych dni. Co dzień rano i wieczorem staje mi w oczach widmo jeszcze gorszego niedostatku, a może śmierci głodowej na tej ziemi, która zdołała mnie wychować, lecz nie pozwoli mi żyć... Rozpacz szarpie mi serce, że muszę konać z głodu mając chleba pełno wokoło... My, nędzarni chłopi spod słomianych strzech, wyciągamy do Was ręce i błagamy, przybądźcie nam z pomocą, wyrwijcie nas z niedoli, gdyż my również chcemy żyć, pracować i korzystać z owoców pracy! My nie chcemy ziemi, my nie chcemy bogactw, my chcemy pracy i sprawiedliwego podziału owoców jej pomiędzy wszystkich pracujących, dziś wydziedziczonych, głodnych i poniewieranych".

* * *

Tak czuł, myślał i wołał chłop z radomszczańskiego. Jego wołanie było zarazem wołaniem wyzyskiwanych mas chłopskich. Panowie byli głusi i nie mogli być inni. Ale to wołanie nie poszło w próżnię. Masy ludowe pod kierownictwem klasy robotniczej w zwycięskiej rewolucji przegnały wyzyskiwaczy.

Dziś realizują się najgorętsze pragnienia mas chłopskich. Robotnicy i chłopi — wspólni gospodarze Ludowej Ojczyzny — budują w nierozerwalnym sojuszu robotniczo-chłopskim ustrój „pracy i sprawiedliwego podziału owoców jej między wszystkich pracujących". Ustrój ten raz na zawsze zniósł wielowiekową *niewolę, ucisk, zacofanie i nędzę* chłopa polskiego, których niezapomnianym obrazem są i będą „Pamiętniki Chłopów".

Z. Ch.

Kultura fizyczna i sport

Kiszka trzeci w finale biegu na 100 m.

Dnia 8 sierpnia br. w ramach Akademickich Mistrzostw Świata odbyły się dalsze konkurencje lekkoatletyczne. Polscy zawodnicy odnieśli szereg sukcesów.

W finale biegu na 100 m mężczyzn Kiszka zajął trzecie miejsce, zdobywając bronzowy medal.

Tytuł mistrza akademickiego świata w tej konkurencji zdobył Sucharew (ZSRR) 10,6, 2) Sanadze (ZSRR) 10,7, 3) Kiszka (Polska) 10,7, 4) Kolwe (Bułgaria) 10,8, 5) Kalijew (ZSRR) 10,8.

W biegu finałowym na 100 m startowała Kuźmicka. Zdobyła ona czwarte miejsce, uzyskując najlepszy na tym dystansie po wojnie czas 12,3 sek.

Wyniki: 1) Preibisch (NRD) 12 (akademicki rekord świata), 2) Malszyna (ZSRR) 12,2, 3) Koekrotz (NRD) 12.3, 4) Kuźmicka (Polska) 12.3.

W skoku w dal zwycięstwo odniosły: Czudina (ZSRR) 5,86, 2) Gyarmati (Węgry) 5.70, 3) Hnykina (ZSRR) 5.52. Polki nie odegrały w tej konkurencji żadnej roli.

W rzucie kulą mistrzem akademickim świata został Fiedorow (ZSRR). Ustalił on nowy rekord akademicki świata 16,09. Krzyżanowski rzucał bardzo słabo i nie zakwalifikował się do finału.

Sztafeta polski 4x100 m zdobyła drugie miejsce za ZSRR, ustanawiając nowy rekord Polski w czasie 41,7 sek.

Wyniki techniczne sztafety: 1) ZSRR, 41,4 (akademicki rekord świata), 2) Polska (Stawczyk, Lipski, Buhl, Kiszka) 41,7, 3) Czechosłowacja 41,9, 4) Węgry 42,2, 5) NRD 42,6.

Sztafeta 4x100 kobiet: 1) ZSRR 48,5, 2) Węgry 48,5, 3) NRD 48,7, 4) Polska 49,3, 5) Czechosłowacja 50,7.

Rzut oszczepem kobiet: 1) Nabukowa (ZSRR) 49,14, 2) Zybina (ZSRR) 48,34, 3) Zatopkowa (CSR) 41,43, 4) Konikówna (Polska) 40,09.

W biegu na 800 m odbyły się trzy przedbiegi. Wszyscy trzej Polacy Korban, Potrzebowski i Statkiewicz zakwalifikowali się do finału.

Polacy uzyskali następujące czasy: Korban 1:55,0, Statkiewicz 1:56,3 i Potrzebowski 1:56,4. Najlepszy czas w przedbiegu miał Modoj (ZSRR) 1:54,4.

Po dwóch dniach zawodów lekkoatletycznych prowadzi ZSRR 122 pkt. przed Węgrami 45 pkt., CSR 31 pkt., NRD 25 pkt. i Polską 16 pkt.

* * *

W siatkówce mężczyzn Polska odniosła 2 zwycięstwa: z Czechosłowacją 3:0 i z NRD 3:0.

W koszykówce kobiet Polska przegrała z Bułgarią 32:45 (9:14).

* * *

W pierwszym dniu turnieju tenisowego o mistrzostwo akademickie świata padły następujące wyniki:

Hollbauer (NRD) — Ryczkówna (Polska) 6:2, 6:2, a Vad (Węgry) pokonał Licisa (Polska) 6:2, 6:2.

W koszykówce męskiej Polska po zaciętej walce wygrała z Koreą 42:41, (14:21).

Ze Spartakiady W. P.

W dalszym ciągu Letniej Spartakiady Wojska Polskiego odbyły się trzy konkurencje lekkoatletyczne.

Na uwagę zasługują wyniki uzyskane w sztafecie olimpijskiej, w której trzy zespoły Warszawy, Wrocławia i Marynarki Wojennej osiągnęły czasy lepsze od dotychczasowego rekordu Wojska Polskiego.

Zwyciężyła sztafeta Warszawy w bardzo dobrym czasie 3 : 27,2 przed Wrocławiem 3 : 27,8 i Marynarką Wojenną 3 : 29,4.

W biegu na 500 m kobiet mistrzostwo zdobyła Skrzetuska 1 : 23,1, przed Żakową 1:23,9 i Sikorą 1:24,8 (wszystkie CWKS).

W biegu na 10000 m zwyciężył Szwargot (Warszawa) 34 : 04,2 przed Jodłowcem (Wrocław) 34 : 06,2 i Fariaszewskim (Warszawa) 34 : 13,0.

Po południu rozegrano również zawody gimnastyczne, koszykówki męskiej, siatkówki żeńskiej, piłki nożnej i wielobój oficerski.

W spotkaniu piłkarskim Bydgoszcz pokonał Marynarkę Wojenną 2 : 0 (1 : 0).

W tabeli rozgrywek na pierwszym miejscu znajduje się nadal Kraków — 7 pkt. przed Warszawą — 5 pkt. i Lotnictwem — 5 pkt.

Po trzech konkurencjach wieloboju oficerskiego (pływanie, gimnastyka, strzelanie) prowadzi Bagałajewski (CWKS) 10 pkt., przed Żegleniem (Bydgoszcz) 24 pkt. i Martynem (Lotnictwo) 26 pkt.

Wysokie zwycięstwo piłkarzy w Berlinie

Piłkarze polscy, bawiący na Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie pokonali wczoraj w wysokim stosunku Włochy 12:0.

Następnym przeciwnikiem naszych piłkarzy będzie akademicka reprezentacja Austrii.

Na ringu berlińskim

Kukier zwyciężył Wagnera (Węgry)

BERLIN (PAP) — W dniu 8 bm. w dalszym ciągu turnieju pięściarskiego w Mistrzostwach Akademickich Świata rozegrano spotkanie półfinałowe.

M. in. w wadze muszej **KUKIER** (Polska) zwyciężył Wagnera (Węgry). W lekkopółśredniej **KEMPA** (Polska) przegrał z Budai'em (Węgry). W lekkośredniej **MUSIAŁ** (Polska) przegrał z Pappem (Węgry).

W wadze półciężkiej Jegorow (ZSRR) zwyciężył na punkty **GRZELAKA** (Polska).

2 rekordy szybowników polskich

Międzynarodowa Federacja Lotnictwa Sportowego (FAI) zatwierdziła 2 rekordy międzynarodowe ustanowione przez pilotów polskich w grudniu ub. r. Oba rekordy ustanowione zostały w kategorii II, klasa D (szybowce dwumiejscowe) w wysokości lotu wolnego nad miejscem startu. Piloci Brzuska i Parczewski uzyskali wysokość 8162 m, a pilotki Kempówna i Wlazło — 4963 m. Poprzednie rekordy należały do pilotów amerykańskich.

Nowy rekord Polski ustanawia Gremlowski

W zawodach pływackich w Berlinie Polacy odnieśli też szereg sukcesów. Większość z nich zajęła dobre miejsce w przedbiegach i zakwalifikowała się do finałów. **Gremlowski startując w silnym przedbiegu na 400 m stylem dowolnym ustanowił nowy rekord Polski, uzyskując czas 4:54,3.** Gremlowski był drugi za Nyekim (Węgry), który uzyskał 4:53,4.

Łódzcy włókniarze zdobywają odznakę SPO

Członkowie Z.S. „Włókniarz" na terenie okręgu łódzkiego zdobyli w roku bieżącym 1226 odznak S.P.O.

Wśród kół pierwsze miejsce zajmuje koło sportowe przy **ZPB im. Armii Ludowej w Rudzie Pabianickiej**, które zdobyło 160 odznak. Drugie miejsce zajmuje koło sportowe przy **Zakładach im. Marchlewskiego**, gdzie zdobyto 140 odznak.

Pragnąc umożliwić jak najszerszym masom włókniarzy zdobycie odznaki S.P.O., Rada Okręgowa Z.S. „Włókniarz" zorganizowała przy ZPB. im. Stalina bazę sportową, gdzie robotnicy mogą przygotowywać się do prób na S.P.O.

Na boisku dyżurują instruktorzy i trenerzy zrzeszenia, którzy prowadzą treningi.

W bazie „Włókniarza" trenuje 100—120 osób dziennie. Oprócz członków „Włókniarza", ćwiczą tu sportowcy kół innych zrzeszeń oraz niestowarzyszeni.

Ping-pongiści jadą do Spały

Sekcja tenisa stołowego WKKF organizuje w przyszłą sobotę i niedzielę w Spale zawody propagandowe w Ośrodku Wczasów Pracowniczych. Na program zawodów złoży się mecz pomiędzy reprezentacją Łodzi i Tomaszowa. Przed meczem odbędzie się kilka gier pokazowych: gra podwójna mężczyzn, mieszana i pojedyncza kobiet.

W drugim dniu zawodów odbędzie się błyskawiczny turniej między zawodnikami Łodzi, Tomaszowa i wczasowiczami. Kobiety będą grały między sobą.

Kanał Dunaj — Morze Czarne

(Notatki z podróży)

Zbliżając się do Konstancy, już z okien pociągu dostrzega się ruch na drogach i szosach. Bocznice na mijanych stacjach zapełnione są wagonami z budulcem i sprzętem technicznym. Pasażerowie nie odwracają głów od okien. Za nami pozostaje Dunaj — ogromna rzeka, chyba dwukrotnie szersza od Wisły i głęboka tak, że swobodnie poruszają się po niej statki żeglugi morskiej.

Mimo niskiego, w stosunku do poziomu morza położenia, ta nadmorska część Dobrudży jest lekko pofałdowana. Czasami pociąg wgłębia się we wzniesienia, na których ścianach, przeciętych ludzką dłonią, rysują się głazy dolomitu.

Już i Konstanca — miasto niskich, na biało pomalowanych domów, leżące na starożytnej trasie morskiej. Z drugiej strony niekończącej się wody leży Gruzja, kraj ludzi, żyjących ponad sto lat, Kaukaz o szczytach górskich wiecznie ośnieżonych, dalej Turcja, Iran. Jeszcze kilkanaście oddechów lokomotywy — i ukazuje się port z wielkimi elewatorami, a na morzu spostrzegamy statki i łodzie rybackie.

Celem naszej podróży nie jest Konstanca — ale kanał Dunaj — Czarne Morze, największa inwestycja pięcioletniego planu Rumuńskiej Republiki Ludowej. Kanał ten, długości 60 km., skróci bieg Dunaju do morza o przeszło sto kilometrów, pozwoli nawodnić piaszczystą część Dobrudży i tam, gdzie głodowały ludzkie rzesze, założyć kwitnące majątki rolne i spółdzielnie produkcyjne o dźwięcznej, rumuńskiej nazwie — agricolae colectivae. W wyniku tej olbrzymiej inwestycji zmieni się klimat kraju. Pustynne części Dobrudży zostaną nawodnione. Powstaną nad kanałem nowe miasta.

Tylko godzinę pozostajemy w Konstancy. Nad miastem górują wieże cerkiewne i minarety meczetów. Dobrudża przez setki lat pozostawała pod panowaniem tureckim. Stąd też i zabytki mahometanizmu. Ślady bytności Turków odnajduje się w architekturze i ornamentyce. Np. bramy co okazalszych domów zdobione są bogato złoconymi malowidłami o skomplikowanym delikatnym rysunku, pełnym charakterystycznych esownic.

Pogoda jest upalna, powietrze suche. Z Konstancy jedziemy na północ, nie tracąc z oczu widoku morza. Nad szosą wznoszą się tumany kurzu. Droga jest ludna, jak w mieście. Raz po raz tworzą się zatory. Najczęściej mijamy ciągniki z przyczepkami, samochody ciężarowe, traktory.

Wreszcie przed naszymi oczyma rozciąga się teren budowy. Na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów toczy się gigantyczna walka człowieka z przyrodą. Dziesiątki tysięcy ludzi bierze udział w tej ofensywie umysłów, rąk i charakterów. Przed nami, jako pierwszy objekt budowy kanału spostrzegamy już częściowo ukończoną budowlę wielkiej elektrowni Uzina Termo Electrica Ovidiu II. Po uruchomieniu, które nastąpi 1 maja 1952 r., popłynie z niej — drobnostka, dziesięć razy więcej prądu niż go dotychczas produkowano dla obszaru całej Dobrudży.

Przed stojącymi jeszcze w stanie surowym budynkami, na ziemi zarzuconej budulcem, spostrzegamy wielką ilość sprzętu technicznego. Oczy przykuwa widok ogromnego turbogeneratora,



Nowoczesny ekskawator przy pracy na budowie kanału.

który będzie wytwarzał 12 tys. kilowatów na godzinę. Na urządzeniach elektrycznych jak na wielkiej mapie wspaniałych pięciolatek ZSRR przewijają się nazwy sławnych fabryk radzieckich, tych, które jeszcze niedawno walnie przyczyniły się do zwycięstwa nad hitleryzmem, a dzisiaj produkcją pokojową budują świat wolnych ludzi.

Słowacki pisarz, Milan Lajciak, z którym zwiedzałem Rumunię, wyrwał mnie z zamyślenia.

— Oto — szepnął, pokazując dłonią niekończący się park maszyn, transformatorów, instalacji elektrycznych — oto czego się tak przeraźliwie obawiają panowie z General Motors Company. Wiedzą, że w rywalizacji z przemysłem ZSRR czeka ich nieuchronna klęska.

Na budowie wre praca. Rozmawiamy z betoniarzem Joanem Popescu. On podobnie, jak i murarze z bukareszteńskiej dzielnicy Ferentari, korzysta z doświadczeń robotników radzieckich. Trzy metry betonu wyrabiał przed rokiem, a po zastosowaniu nowych metod, osiąga 19 metrów betonu dziennie. Przejeżdżamy o kilometr dalej ku robotom ziemnym. Już z daleka słychać detonacje. Co chwilę skały, które zagradzały drogę do morza, kruszeją rozbijane dynamitem. Upływa czas potrzebny do założenia ładunków, potem odzywa się ostrzegawczy głos trąbki i znów ciężkie odłamki skał, jak gdyby grudki pulchnej ziemi wylatują ku górze.

Następnie przybliżają się buldożery i do wagonów normalnotorowej kolei ładują wielotonowe głazy. Jeden obrót dźwigu, a lokomotywa podsuwa następny wagon do napełnienia.

Podobnie jest i dalej, gdzie kończy się skalisty grunt. Tam, jak ogromne pługi, pracują bagry i spychacze przesuwające leniwy żwir. I znów buldożer dwoma obrotami ramienia napełnia kilkutonowy samochód. Co trzy minuty spod kopaczki odjeżdża naładowany samochód.

Padają cyfry. Ostatnio w ciągu jednego miesiąca wydobyto tyle metrów ziemi i głazów, ile wydobywano rocznie przy budowie Kanału Sueskiego.

Powoli oddalamy się od linii robót. Lecz jeszcze długo słyszymy warkot maszyn, wybuchy dynamitu. Wspinamy się na wzniesienia. Stamtąd widzimy wielokilometrową przestrzeń, zarys kanału, kontury nowowznoszonych miast i wszędzie na bezdrzewnej ziemi rozrzucone obozowiska, baraki i namioty budowniczych kanału.

Ze wzniesienia widać również Morze Czarne, przez które ku Konstancy płyną statki z ZSRR, wiozące nowe maszyny i co najważniejsze, ludzi radzieckich, robotników - stachanowców, inżynierów i architektów, którzy nie szczędzą pracy przy budowie kanału i korzystając ze swego doświadczenia, udzielają wiele cennych rad i wskazówek robotnikom i fachowcom rumuńskim.

Przed laty — przez te wody płynął „Potiomkin" — statek-bohater 1905 roku, na którego sztandarze załoga wypisała hasła rewolucji społecznej i przyjaźni między narodami.

Dzisiaj — załogi i pasażerowie okrętów płynących z Odessy i Noworossyjska i z innych portów Związku Rad nie zapomnieli o tych pięknych hasłach. W pokojowej pracy pogłębiają i realizują ich bogatą, okupioną krwią tysięcy rewolucjonistów i żołnierzy, wspaniałą treść.

JERZY MILLER

Redaguje Kolegium. - Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: Redaktor naczelny 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218—23, sekretarz odpowiedzialny 219—05. Dział partyjny 219—19, Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42, Dział wydań prowincjonalnych — 223—29, Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn. 8 i 11, Dział ekonomiczny — 218—11, Dział rolny — 254—21 wewn. 9, Dział kulturalny — 254—21 wewn. 10, Redakcja nocna — 156—81, Kolportaż — Łódź Piotrkowska 70 tel. 222—22, Administracja — 260-4?, Dział ogłoszeń — Łódź Piotrkowska 104a tel. 111—50 i 114—75. Wydawca RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", Łódź ul. Żwirki 17, tel. 296—42. Prenumerata miesięczna, wynosząca zł 3 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1,80 — przyjmuje PPK „Ruch".

D-2-24003